

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.
 Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 10. — Ekspedycja miejscowa w biurze dzienników St. Sokółowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.
 Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
 Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie 32 K.	ćwierćrocznie 8 K — h.	rocznie 24 K.	ćwierćrocznie 6 K.
półrocznie 16 K.	miesięcznie 2 h 70 h.	półrocznie 12 K.	miesięcznie 2 K.

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.
 „Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półrocznie abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h.
 „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
 Tabelaiczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
 Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Biuro dzienników Sokółowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raekowski) 38 Rue de Valenciennes.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 25 lutego b. r. nadać najmiłosiej dyktorowi państwowego gimnazjum św. Jacka w Krakowie, Stanisławowi Bednarowskiemu, tytuł radcy Rządu z uwolnieniem od taksy.

Prezydent galic. dyrekcji poczt i telegrafów zamianował adjunkta, Juliusza Kohana, pocztmistrzem w Iwoniecu.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 6 marca.

Zamknięcie obrad Delegacyi.

Ostatnie plenarne posiedzenie Delegacyi austriackiej.

Na sobotnim posiedzeniu Delegacyi austriackiej del. Stanek twierdził, że austro-węgierska armia posiada stosunkowo za wielu oficerów. Mowca żądał lepszego obchodzenia się z żołnierzami i wykazywał nie-

zupelność sieci komunikacyjnej, niebezpieczną w razie wojny.

Del. Hauser imieniem chrześcijańsko-socjalnej partji oświadczył gotowość zawotowania kredytów wojskowych, ponieważ przeznaczone są dla obrony, a nie dla celów zaczepnych. Mowca polemizował z del. Ellenbogenem, odpierając zarzuty jego przeciw bar. Bienertowi. Dzisiejszy Prezes gabinetu spokojny być może o *rotum* wyborców, do których odwołuje się del. Ellenbogen.

Del. Stransky imieniem radykalno-niemieckiego stronnictwa oświadcza, że głosować ono będzie za przyznaniem kredytów wojskowych, gdyż leży to w interesie utrzymania sojuszu z Niemcami. Mowca prosi, by nie przenoszono żonatych oficerów do fortów, do których nie mogą zabrać rodzin. Zalecał także, by w interesie oficerskiego funduszu pensyjnego, nie przenoszono oficerów na pensję z powodu byle błahej niedomogi.

Del. Soukup wyraził życzenie, by zniesiono ustawę o certyfikatystach.

Del. br. Glanz oświadczył, że nie entuzjastycznie się dwuletnią służbą wojskową i żądał, by w przyszłej ustawie wojskowej przyznano jak najdalej idące uwzględnienia młodemu kupcom bawiącym zagranicą.

Del. Steiner polemizował z argumentami del. Glanza.

Wywody P. Ministra wojny.

P. Minister wojny zastrzegł się przeciw takiemu przedstawianiu rzeczy, jakoby koszt, który wywoła nowa ustawa wojskowa, niemożliwe do zniesienia zagrażały kulturalnemu i ekonomicznemu rozwojowi Państwa. Wydatki Austro-Węgier wynoszą 4-4

miliardy, a czego nie więcej jak 12 pr. pochłania armia.

Projekt nowej ustawy wojskowej przedłożony będzie obu parlamentom, one więc będą mogły dokładnie rozpatrzyć kwestję dwuletniej służby wojskowej. Mowca przypomina, co dawniej już oświadczył, a mianowicie, że z obiema obronami krajowemi uczyniono niejako próbę dwuletniej służby wojskowej i że próba ta dała zupełnie zadowalające wyniki. Obawy więc co do skutków tej innowacyi są nieuzasadnione.

Co do żądania del. Schoellera, by absolwentom VI. kl. szkoły średniej przyznawano prawo służby jednorocznej, to i nad niem będą mogły gruntownie zastanowić się komisye. Zarząd armii w pewnych warunkach będzie skłonny do ustępstw. Gdyby jednak przyszło do tego, iżby żądaniu del. Schoellera dano posłuch, to chyba wówczas odpadnie już wszelka opozycja przeciwko zniesieniu tego egzaminu inteligencyjnego. Co do tego zaś, aby dopuszczono także świadectwa zagraniczne przy osądzaniu, czy kto ma prawo do służby jednorocznej, winny komisye porozumieć się z P. Ministrem oświaty. Komisye wyrazić będą mogły również swe zdanie w kwestyi, czy nieoprawni żołnierze mają być wyłączeni, czy nie.

W dalszym ciągu poruszył P. Minister sprawę usterek w nazwach miejscowości na kartach wojskowych, wyjaśnił, że jeśli znajdują się oficerowie nie władający dostatecznie językiem niemieckim, to są to wychowankowie wojskowych zakładów węgierskich przydzieleni do pułków austriackich na własną prośbę, dla nabrania wprawy w języku niemieckim; zapewnił, że Ministerstwo nie będzie mieć przeciwko temu, by stara-

niem oficerów powstał centralny zakład uniformowy, dzięki któremu możnaby uniformy nabywać taniej, niż obecnie.

W sprawie pojedynków wyraził się P. Minister następująco: Gotów jestem prawie zaprzeczyć, jakoby w armii istniał przymus pojedynkowy, gdyż ostatecznie my wszyscy żywimy przeświadczenie, iż gdzie cześć osobista doznaje skutecznej obrony, pojedynk jest zbyteczny, a więc pojedynk zdarzać się może chyba wyjątkowo. Tego wszakże musimy żądać, by obrażony oficer, szukał zadośćuczynienia i aby je znalazł. Ale oddawna porzuciliśmy już zapatrywanie, by miało to być konieczne krwawe zadośćuczynienie, byle ono było. Oficer nie może obracać się w gronie towarzyszy z plamą pohańbienia. Rozporządzeniami wszakże nie tu zrobić się nie da. W ostatnich latach udało mi się niejednokrotnie w tym zakresie i sama Delegacya to przyznała. Ale nie chcę posuwać się za daleko z rozporządzeniami, bo w takim razie skutek gotów być wręcz przeciwny temu, do którego one by zdążyły.

W dalszym ciągu wykazał P. Minister, że wobec przepełnienia w stanie oficerskim, Akademii wojskowej i szkoły kadetckiej zupełnie wystarczają dla zapełnienia ubytku w zastępach oficerskich, że więc Zasady wojskowy nie może aktywować więcej oficerów rezerwowych, jak po 40-60 na rok.

Przy sposobności kwotowego rozdziału dostaw dla marynarki wypłynęła kwestya stosunku służbowego Ministra wojny do komendanta marynarki. P. Minister prosi, by w osądzaniu tego stosunku trzymano się ściśle ustawy, ale nie uchodzi, by w sprawach marynarki pozostawiać odpowiedzialnego Ministra zupełnie na boku, a dopiero, gdy się

Pamiętnik Elizy Orzeszkowej.

Z AUTOGRAFU AUTORKI

ogłosił

LEOPOLD MÉYET.

SŁOWO WSTĘPNE.

I.

(Ciąg dalszy).

Biblioteka ojca świadczyła także o jego sposobie myślenia. Pamiętam, że była w niej prawie cała literatura francuska XVIII. w. jako drobna, uratowaną jej cząstkę, posiadając dotychczas kompletne dzieła Voltaire'a, Rousseau'a i kilka tomów Diderota. Z książek prawnych, pamiętam dzieło Beccaria w oryginalnym włoskim, którego marginesy były całe zapisane włoskimi także notatkami ojca. Odżałować nie mogę utraty tej pałaczkowej, jak też i sporej skrzynki rękopisów ojcowskich, którą w dzieciństwie jeszcze widziałam, a która zginęła mi już nie w owych okolicznościach, które pochłonęły wszystko, o których mówię nie chcę, ale wprost przez jakiś nieporządek, który panował w purazym domu i wydzierżawionym majątku, zaraz po zamążpójściu mojem. Przypuszczam, że wczesna śmierć może nie pozwoliła ojcu memu uczynić z rękopisów tych stosownego użytku, a może też nie były one przeznaczone do druku i wyniknęły tylko ze studjów lub były dla własnego użytku pisane. Jakkolwiekby dowodziły oddawania miłowania. Śród niej także śmierć go zaskoczyła, a to w okoliczności następującej:

Na sejmikach 1841 roku wybrany przez szlachtę grodzieńską, na prezesa sądu powiatowego grodzieńskiego, znalazł akta i raskazunki, przywiązane do tej instytucji opieki szlacheckiej, pogrążone przez poprzednika w nieporządku wielkim, sprowadzającym mnó-

stwo strat, krzywd i procesów. Otóż postanowiwszy te akta i rachunki, długo zaniedbywane, do porządku doprowadzić, przez lat parę pracował nad nimi dniami i niemal nocami, aż też nad stosami papierów w nocy, przy biurku, w gabinecie swoim, atakiem apoplektycznym śmiertelnie ugodzony został.

II.

Zupełnie nie pamiętam siebie nieumiejącej czytać, ani też tego, kiedy, jak i od kogo nauczyłam się czytania w dwu językach: po polsku i francusku, wiem tylko, że mając lat pięć, czytywałam wspólnie z siostrą w ten sposób, że gdy ona ubierała lalkę lub szyła dla niej, ja czytałam głośno i na odwrót. Miałyśmy podówczas bonę Niemkę, pannę Fechner, której nie lubiliśmy serdecznie — za co? niepamiętam — i nauczycielkę, pannę Kobylinska, za którąśmy przepadały i która istotnie dobry wpływ na nas wywierać umiała, gdyż dziś jeszcze pamiętam te szare godziny, podczas których siedząc obok niej zasłuchiwałyśmy się w jej opowiadaniach, mających za przedmiot epizody historyi polskiej, lub piękne i bohaterkie czyny różnych wielkich ludzi. W te szare godziny uczyła nas ona także na pamięć śpiewów historycznych Niemcewicza, któreśmy potem, jedna przed drugą, z zapamiętaniem powtarzały. Wogóle byłyśmy podówczas obie wielkimi patriotkami, układałyśmy i odegrywałyśmy we dwie, albo ze współludźmią tej nauczycielki dramaty, których bohaterami byli zawsze wiecy ludzie, przeważnie Polacy, niezraz przy tem odegrywaniu kłesk, walk, śmierci bohaterów, aż zanosiłyśmy się od płaczu. Klimunia była chorowita i dlatego dogadzano jej we wszystkim, miała też najwyżej lat 8 do 9, gdy napała się nauki rysunku, do którego podobno objawiała niejaka zdolność, że zaś p. Kobylinska udzielać jej nie mogła, więc matka nasza, po dość długich poszukiwaniach, umówiła nauczyciela, który w zimie, gdyśmy w Grodnie mieszkaly, przychodził codziennie na godzin kilka, a latem z nami do Milkowszczyzny wyjeżdżał i niby uczył Klimunię rysować. Że jednak nauka tak małego dziecka, niewiele czasu zabierać musiała, więc głównem jego zajęciem było rysowanie i nawet wystrzyganie dla nas z papieru róż-

nych ludzi, miejsce i nawet scen historycznych, z których my układałyśmy sobie znowu całe historie i dramaty.

Pamiętam n. p. cały taki wystrzyżony dwór Wiśniowieckiego, wojsko kozackie Chmielnickiego, armię Chodkiewicza pod Chocimem, sceny zaślubin Jana Zamoyskiego z synowicą Batorego i t. p.

Ten nauczyciel, o ile pamiętam, był niemłodym, bardzo łagodnym i lubiącem dzieci człowiekiem. Nazywał się Filipowicz, kim był i co się z nim stało, nie wiem. Był u nas około dwóch lat pewnie, Klimunia rysowała przy nim jakieś głowy i kwiaty, które mnie wcale nie interesowały. Godzinami całemi za to siadywałam przy nim razem z Klimunią, przypatrując się, jak rysował i wycinał kraj-obrazy i figurki, któreśmy mu same dyktowały, i któremi, wyobrażam to dziś sobie, musiałyśmy go zamęczać. Z boną Niemką, mającą obowiązek ubierania nas, rozbiórania i prowadzenia na przechadzki, musiałyśmy mówić po niemiecku, czegośmy obie nie lubiły i unikały, z matką i nauczycielką kazano nam znowu mówić po francusku, co szło znacznie lepiej i łatwiej, nikt przecież nie zmuszał nas do mówienia pomiędzy sobą inaczej jak po polsku, to też w nieskończonych swoich rozmowach w odegrywanych historyach, nie używałyśmy nigdy z Klimunią innego języka, a i p. Kobylinska, poza granicami lekcji, mówiła z nami po francusku tylko w obecności naszej matki, tak, że w niemieczyźnie bardzo słabe, po francusku czytałyśmy i mówiłyśmy biegle, ale najłatwiejszą i najprzyjemniejszą była nam mowa polska. Wtedy też uczyłyśmy się gramatyki polskiej i francuskiej (Chapsala i Noël), geografii, pierwszych zasad arytmytyki (szła bardzo słabo) — do Klimuni przychodził nauczyciel muzyki, i do nas obu jakiś gimnazjalista, który uczył nas przeskakując przez obcęże i włąził na jakieś drabinki i słupki, byłyśmy bowiem obie wątłe i słabe, i jakiś wileński lekarz doradził matce naszej gimnastykę, jako środek na rozwinięcie nam sił i wzrostu. Książkami, które w tej epoce wywarły na mnie wpływ największy i najwięcej utkwily mi w pamięci, były: Hoffmannowej „Jan Kochanowski w Czarnolesiu“, „Życie sławnych ludzi w Polsce“, zdaje się, Na-

ruszewicza, jakieś niewiadomego autora „Contes à ma fille“, i co jest rzeczą dość dziwną: wzięta z biblioteki ojca historia Mirabeau. Książkę tę p. t. „Memoires des Contemporains“, mam dotychczas. Obie z Klimunią czytywałyśmy głośno z nadzwyczajnym zapamiętaniem, znajdujące się tam mowy parlamentarne, najpewniej treść ich w części tylko rozumiejąc. Ale zachwycać nas musiało samo brzmienie pięknych frazesów i nie pamiętam, jakim sposobem, ale dość dobrze obznajomione już byłyśmy z przyczynami i główną treścią rewolucyi francuskiej. Wogóle czytałyśmy bardzo dużo, nikt nam tego nie broniał, i czasu poza krótkimi godzinami lekcji, miałyśmy wiele. Przeczytałyśmy też podówczas „Monte Christo“ Dumasa, ale nie pamiętam, aby ta powieść, którąśmy sobie same wzięły z szafki, w gabinecie matki stojącej, uczyniła na nas silne wrażenie. W tej porze Klimunia przez parę miesięcy chorowała obłożnie. Matka sprowadziła do niej profesora Abichta¹⁾ z Wilna, który też w Milkowszczyźnie kilka dni przebył, i od niego to po raz pierwszy słyszałam o Uniwersytecie wileńskim, jego zamknięciu i całej historyi podówczas jeszcze dość świeżej i zajmującej umysły. Profesor Abicht był wtedy czerstwym jeszcze, ale smutnym, prawie ponurym starcem. Matka i wszyscy otaczający okazali mu wielkie uszanowanie, jako jednemu z mistrzów opłakiwanej jeszcze szkoły, co na mnie sprawiło duże wrażenie, tak, że raz, gdy siedział przy łóżku Klimuni, podeszłam i ni z tego, ni z owego w rękę go pocałowałam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

¹⁾ Adolf Abicht, syn Jana Henryka, profesora filozofii w Erlangen, urodził się w temże mieście w roku 1793. W r. 1803 przybył z ojcem do Wilna, gdzie ukończył gimnazjum i studia lekarskie. W r. 1826 został adjunktem przy klinice lekarskiej prof. Franka, a w dwa lata później profesorem wydziału medycznego w Uniwersytecie wileńskim. Na tem stanowisku pozostał aż do związnięcia Akademii medyczno-chirurgicznej wileńskiej w 1841 r. Cieszył się wielkiem uznaniem, jako uczony i wymowny profesor. Zmarł w Wilnie 1860 r.

stworzyć silną armię, jako przedstawicielkę silnej Austrii, jako ostoję pokoju, ochronę kulturalnego rozwoju i niewzruszoną podporę w spełnieniu naszych interesów.

W interesie armii i Państwa pragniemy, aby P. Minister wojny nie tylko doprowadził do końca dzieło reformy wojskowej, lecz także długie lata dźwignął energicznie i owocnie dowództwo nad opartą na nowych podstawach armią.

Przyjęcie budżetu wojskowego.

Następnie przyjęto wszystkie tytuły *ordinarium* wojskowego. Przyjęto także wnioski przedłożone przez komisję. Dalej przyjęto rezolucje del. Gessmanna (o polepszeniu położenia materialnego pisarzy cywilnych); del. Ellenboga (o wydaleniach robotników z Prus). Odrzucono natomiast poprawkę del. Bulina o poddaniu przekroczeń mieszanych, nie czysto wojskowych, pod jurysdykcję sądów cywilnych.

Odpowiedź hr. Aehrenthal na interpelacje.

Na sobotnim posiedzeniu Delegacji austriackiej hr. Aehrenthal odpowiedział na interpelacje del. Białego co do używania w urzędach konsularnych urzędników władających językiem polskim. P. Minister zaznaczył, że Ministerstwo spraw zagranicznych od szeregu lat pamięta o tem, by do tych urzędów konsularnych, w których potrzebne jest lepsza znajomość języka polskiego, t. zn. przede wszystkim do urzędów konsularnych w Niemczech i południowej Ameryce, przydzielono personal odpowiednio ukwalifikowany pod względem językowym. Z tego powodu także przy wyborze kandydatów zarówno do służby koncepcyjnej, jak kancelaryjnej bierze się pod uwagę, aby zawsze był do rozporządzenia, należyty dopływ sił odpowiednich. Kierownictwo urzędu konsularnego w Kurytybie w miejsce konsula Polaka, który niedawno zachorował, powierzono wicekonsulowi, który włada dostatecznie językiem polskim, a w konsulacie tym są nadto trzej urzędnicy, z których dwu władają językiem polskim ustnie i pisemnie.

Zakończenie obrad.

Sprawozdawca del. hr. Clam-Martinitz zdał sprawę z *extraordinarium* wojskowego, które po kilku uwagach del. Delugana przyjęto. Przyjęto również po sprawozdaniu del. dr. Doberniga wniosek o adaptację budynku delegacyjnego i zarządzenie krótką przerwę.

Po przerwie nastąpiło trzecie czytanie uchwały, poczem P. Minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal zabrał głos i oświadczył, że powzięte uchwały przedłoży do Najw. Rady. Wobec tego delegacja składa podziękowanie i uznanie Najj. Pana za okazaną wierność i patriotyczną ofiarność, nadto zaś imieniem wspólnego Rządu podziękowanie za życzliwość, uprzejmość i okazane zaufanie.

Del. dr. Gessman podziękował Prez. Baernreiterowi, jakoteż Wiceprezydentom dr. Kozłowskiemu i Petelenzowi za bezstronne kierownictwo obrad.

W końcu zabrał głos Prez. Baernreiter i w dłuższym przemówieniu podziękował imieniem Delegacji Członkom Rządu wspólnego, jakoteż Rządu austriackiego za lojalne współdziałanie z Delegacją, a zakończył wyświadczeniem na cześć Najj. Pana oświadczył, iż tegoroczną sesję Delegacji zamknięto.

Zamknięcie Delegacji węgierskiej.

Delegację węgierską po dokonaniu ratyfikacji *nuntium* zamknął prezydent Zichy przemową, w której wyraził nadzieję, że wielkie ofiary na wzmocnienie mocarstwa węgierskiego Monarchii wyjdą na korzyść przemysłu, a nowe okręty będą stróżami pokoju powszechnego. Rekojmia tego jest zamknięcie Monarchii do pokoju.

Wśród okrzyków *Iljen!* na cześć Najj. Pana zamknął o posiedzenie i sesję.

KRONIKA.

Lwów, 6 marca.

Kalendarz.

Wtorek (7 marca):
Tomasza. — Bogowita. — SS. Muc.
Wschód słońca o godzinie 5:56 rano, zachód słońca o godzinie 5:12 po południu.

— **Prawo publiczności.** P. Minister wzywa i oświaty nadal prywatnemu liceum żeńskiemu Kongregacji Sióstr Nazaretanek we Lwowie prawo publiczności oraz prawo odbywania egzaminów dojrzałości wydawania świadectw dojrzałości, uznanych przez Państwo, na dalszy czas t. j. na lata szkolne 1910/11 i 1911/12.

— **Owacya dla dyr. Sołtysa.** Z powodu znanych pogłosek o zamierzeniu uszczuplenia zakresu działania dyr. Towarzystwa mu-

zycznego M. Sołtysa, urządzili mu wczoraj na próbie koncertowej członkowie oddziału Towarzystwa muzycznego dla muzyki instrumentalnej, wraz z członkami orkiestry teatralnej serdeczną owacyę. Przewodniczący oddziału starosta Wenc wyraził w imieniu całej orkiestry zupełne zaufanie i uznanie dla jego dotychczasowej działalności i wręczył mu adres następującej treści:

„Czełgodny Panie Dyrektorze!

Projekt zmian w kierownictwie Towarzystwa muzycznego, acz dotąd nieoficjalnie tylko drogą notatek dziennikarskich do wiadomości ogółu podany, powoduje, iż my najbliżsi Twój współpracownicy, członkowie czynni oddziału instrumentalnego Towarzystwa muzycznego, członkowie orkiestry teatralnej, współdziałający w koncertach Towarzystwa muzycznego, jakoteż profesorowie konserwatorium, należący do orkiestry, — wyrażamy Ci zupełne uznanie dla Twojej skutecznej a umiejętnej pracy nieraz wśród trudnych, a często świadomie utrudnianych warunków.

Przez długi szereg lat studyów i występów pod Twoją batutą poznaliśmy Czełgodny Panie Dyrektorze Two wysokie zalety, dzięki czemu żywny dziś najgłębsze przekonanie, iż zmiana osoby dyrygenta Towarzystwa muzycznego nie może wyjść na korzyść tej instytucji. Zmiany tej nie życzymy sobie zatem, ani ze względu na serdeczny stosunek, łączący nas z Tobą, ani ze względu na przyszłość Towarzystwa.

W końcu przyjm, Czełgodny Panie Dyrektorze, zapewnienie, iż wspierać Cię będziemy jak najusilniej we wszelkiej Twojej pracy artystycznej.

We Lwowie, dnia 5 marca 1911.
Podpisy członków orkiestry teatralnej, współdziałających w koncertach Tow. muzycznego.

Podpisy członków czynnych oddziału dla muzyki instrumentalnej Towarzystwa muzycznego.

Równocześnie uchwalili oddział członków czynnych dla muzyki instrumentalnej, wystosować następujące pismo do Wydziału Gal. Towarzystwa Muzycznego:

„Szanowny Wydziale!

W ostatnich dniach pojawiły się w dziennikach niesprostowane dotąd oficjalnie przez Wydział Towarzystwa muzycznego pogłoski o jakiejś zamierzonej zmianie na stanowisku dyrektora artystycznego naszego Towarzystwa.

Pogłoski te zaniepokoiły szczególnie nas t. j. członków oddziału instrumentalnego jako najbardziej w tej sprawie interesowanych, bo pozostających w najczystszej i najściślejszej kontakcie z dyrektorem jako dyrygentem koncertów.

Mamy przeto zaszczyt niniejszem Szanownemu Wydziałowi w myśl uchwały zgromadzenia członków oddziału dla muzyki instrumentalnej z dnia 5 b. m. zakomunikować, iż jesteśmy z całym uznaniem dla dotychczasowej wytrwałej działalności dyrektora Sołtysa i, że żadnego powodu do zmiany na stanowisku dyrygenta nie widzimy, ani też zmiany tej wcale sobie nie życzymy. — Równocześnie pozwalamy sobie Szanownemu Wydziałowi w interesie wspólnego dobra Towarzystwa zwrócić uwagę, że współdziałający w koncertach członkowie orkiestry teatralnej i profesorowie konserwatorium podzielają w zupełności nasze zdanie, jak wskazuje załączony odpis pisma wystosowanego do dyrektora Sołtysa.”

We Lwowie 5 marca 1911.

Zarząd oddziału członków dla muzyki instrumentalnej.

— **W sprawie zasiłnienia dr. Szpilmana** otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W imieniu prawdy prosimy niniejszem naszą odezwę umieścić w łamach swego cennego dziennika.

Prorektor c. k. Akademii weterynaryj
Prof. Mag. Królikowski.

Wypadek ciężkiej niemocy, jakiej podległ JM. rektor Akademii weterynaryj we Lwowie dr. Józef Szpilman, dał powód do powstania w prasie wiedeńskiej, a za nią w niektórych lwowskich dziennikach najprzeróżniejszych domysłów. Zanim biedny nasz kolega, do którego w obecnej chwili, z łatwo zrozumiałych względów lekarskich, wszystkie te przypuszczenia nie dochodzą, będzie miał możność osobistego sprostowania błędnych wieści, grono profesorów Akademii weterynaryj, pomijając wszelkie inne pogłoski, czuje się w obowiązku odeprzeć z całą stanowczością zarzut nieopatrznie rzucony przez dzienniki wiedeńskie na naszą młodzież akademicką, która według tych wersji miała się stać powodem rzekomego samobójczego zamachu profesora Szpilmana. Przede wszystkim nie jest jeszcze rzeczą stwierdzoną, iż był to zamach samobójczy, owszem, wiadomości nadechodzące do nas od rodziny chorego i wiadomości ze strony kolegów, obecnych w Wiedniu w dniu zachorowania, dowodzą, że prof. Szpilman uległ tylko atakowi apoplektycznemu, a samo rzekome przyznanie się do samobójstwa może być tylko objawem zamoczonego chorobą i atakiem apoplektycznym umysłu.

Prof. Szpilman udał się do Wiednia wraz z dwoma kolegami na ankietę z dawną przygotowaną i na 1 b. m. zwołaną w sprawie

reformy studyów weterynaryjnych, a udał się tam już chorym i miał rozpocząć bezpośrednio po ankiecie dłuższy urlop. Cierpiący wskutek przepracowania na bezsenność prof. Szpilman doszedł do wysokiego stopnia zdenerwowania, a już od wiosny roku przeszłego, jak to szczególnie dziś można ocenić, był chory; po powrocie z krótkich wakacji stan jego znacznie się pogorszył, wskutek czego wszystkie małe niepowodzenia, których życie zawsze ma wiele, wzrastały w chorej imaginacji jego do niebywałych rozmiarów.

Żeby jednak młodzież uniwersytecka i wogóle akademicka miała być tu ostatnią kroplą, która przepełniła czarę goryczy i wyprowadziła z równowagi umysł dr. Szpilmana, to jest w najwyższym stopniu nieprawdą. Dr. Szpilman żadnych zajęć ze słuchaczami Uniwersytetu nie miał, w żadnym też innym wyższym lwowskim zakładzie naukowym, prócz Akademii weterynaryj, nie wykładał — mowa tu więc mogła być tylko o słuchaczach Akademii naszej. Otóż musimy stwierdzić z całą stanowczością, przyjmując wszelką odpowiedzialność za prawdę słów naszych, iż stosunki w Akademii zarówno między samą młodzieżą, jak i między młodzieżą a profesorami były zawsze takie, jakich pozazdrościłby mógł każdy Uniwersytet, każda Akademia. Jest to może jedyny wyższy zakład naukowy w kraju naszym, do którego nie wkraśli się walki narodowościowe, młodzież rozmaitych narodowości spokojnie, bez nienawiści rasowej zasiada obok siebie, a nie przestając być sobą, nie napastując się wzajem, lecz oddaje się wytrwałej pracy kulturalnej. Ten więc powód zdenerwowania dr. Szpilmana nie miał i nie mógł mieć miejsca.

Nietylko jednak z przychylnym stosunkiem narodowościowych, ale i z jakichkolwiek innych powodów nie przychodziło do żadnych poważniejszych nieporozumień między słuchaczami a profesorami; zawsze odczuwaliśmy u naszych młodych kolegów serdeczne ciepło, które było nam podniętą do odnoszenia się ku nim z całą serdecznością.

Młodzież ta rzeczywiście zasługuje na całe nasze uznanie; po za nielicznymi wyjątkami, jakie niekiedy się zdarzały, a gdzie ich niestety niema, młodzież to w pełni tego wyrazu szlachetna, uczciwa, serdeczna, koleżeńska. Na pracowitość jej również narzekać nie można, przeciwnie, trzeba mieć dla niej wszelkie uznanie, choćby już z tego powodu, że pracuje u siebie w bardzo ciężkich niestety warunkach.

Żalujemy, że niektóre dzienniki nasze, idąc za głosem dzienników wiedeńskich, nie znających zupełnie tutejszych stosunków, bez zasięgnięcia wiadomości u nas na miejscu, powtórzyły w dobrej wierze szczegóły, zupełnie z prawdą niezgodne, a młodzież naszą tak niesłusznie krzywdzące.

Grono profesorów lwowskiej Akademii weterynaryj.

Z uczuciem głębokiego zadowolenia zamieszczamy powyższą odezwę w nadziei, że poważny i stanowczy głos grona profesorów naszej Akademii weterynaryj położy wreszcie kres fałszywym wieściom, puszczonej w świat przez prasę wiedeńską, które w telegraficznych doniesieniach przedostały się i do naszych dzienników. Wedle informacji, jakie nas doszły z Wiednia, pogłoska o zamachu samobójczym dr. Szpilmana okazuje się pozbawiona wszelkiej podstawy, a stan zdrowia czełgodnego rektora, dotkniętego skutkiem wysiłonej pracy atakiem apoplektycznym, znacznie się poprawił.

— **Mianowania.** Wydział krajowy zamianował praktykanta koncepcyjnego Tomasza Gałkę koncepystą, a Maryana Białoborskiego praktykantem koncepcyjnym.

— **Powszechnie wykłady uniwersyteckie.** W poniedziałek, dnia 6 b. m.: Prof. Uniwersytetu dr. E. Romer: „Wrażenia z podróży do Azji“ (z obraz. świetln.). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o g. 7 wieczorem.

We wtorek, dnia 7 b. m., prof. Polit. dr. M. Matakiewicz: „Budowle i komunikacje wodne“ (z obraz. świetln.).

— **Towarzystwo zwalczania choroby raka.** Wczoraj w auli Uniwersytetu wiedeńskiego odbyło się uroczyste posiedzenie Towarzystwa zwalczania choroby raka. W zastępstwie Najj. Pana przybył Najd. Arcyks. Leopold Saluator. Nadto byli obecni: Najd. Arcyks. Rainer, P. Minister oświaty Stürgkh, arcybiskup koadjutor wiedeński dr. Nagel, prezydent wiedeńskiej Akademii Umiejętności Suess i bardzo wiele innych wybitnych osobistości. Zebranych powitał rektor Uniwersytetu dr. Bernatzik, poczem podziękował mu za słowa powitania prezesa Towarzystwa prof. Eiselsberg.

Następnie zabrał głos Najd. Arcyks. Leopold Saluator i w imieniu Najj. Pana, który objął protektorat nad Towarzystwem, życzył Towarzystwu pomyślnych wyników jego działalności.

P. Minister Stürgkh w dłuższej przemowie wskazał na doniosłe znaczenie Towarzystwa i zapewnił je, iż zawsze może liczyć na gorące poparcie mowy i P. Ministra spraw wewnętrznych.

W końcu wygłosił prof. Fränkel odczyt o chorobie raka,

— **Fundusz imienia Szajnochy.** Mamy w rękę ostatnie sprawozdanie za rok 1910 tej humanitarnej fundacji, powołanej do życia przed czterdziestu blisko laty, przez tyle zasłużonego profesora Antoniego Małeckiego, z którego odsetki od żelaznego kapitału płyną na stypendya dla zasłużonych pisarzy polskich, jak oto w ubiegłym roku, dla ludzi tej miary i zasługi, jak T. T. Jeż w Zurychu i Józef Chociszewski w Poznaniu. Stan funduszu wyraża się w cyfrze 68.814 kor., a wzrósł w ciągu ubiegłego roku o 446 kor. Godzi się polecić pamięci ogółu tę piękną fundację, która do nikogo nie wyciąga ręki, pewna, że kiedyś jakaś dobroczynna prawica, do niej się wyciągnie. Instytucja tą kierują obecnie pp. Antoni Małecki i Władysław Łoziński, w których też ręce złożono jej losy na dalsze trzećlecie.

— **Towarzystwo upiększenia miasta Lwowa** i okolicy odbyło wczoraj po południu w sali Koła literacko-artystycznego konstytuujące walne zgromadzenie, które zgaił prof. dr. Gubrynowicz. Następnie wybrano przewodniczącym zgromadzenia prezydenta Ciucheńskiego.

JE. Leon hr. Piniński wypowiedział dłuższą mowę na temat lwowskiego budownictwa pod względem estetycznym, wykazując z gruntowną znajomością rzeczy rozmaite wady i zaniedbania na tem polu.

P. Maryan Olszewski wygłosił referat o estetyce miasta, a prof. dr. Kubik o ozdabianiu miasta kwiatami. Przeprowadzono w dalszym ciągu dyskusję na temat poruszony przez poprzednich mówców, poczem przystąpiono do wyborów.

Prezesem honorowym wybrano przez akłamację JE. Leona hr. Pinińskiego. Do wydziału wybrani: prof. drowie Władysław Abraham, Jan Bożoń-Antoniewicz, Bronisław Gubrynowicz, Kazimierz Hadacek, prof. Julianowa Makarewiczowa, artyści-rzeźbiarze: Józef Chmieliński, Kazimierz Chodziński, artyści-malarze: Władysław Jarocki, Fryderyk Pautsch, Stanisław Rejchan, architekci: Wiesław Grzymalski, Maryn Osiniński, jako reprezentanci „Koła architektów“, dalej dr. Aleksander Czołowski, dyr. Bolesław Lewicki, wicepr. dr. Rutowski, dr. Władysław Kubik, redaktor Zygmunt Wasilewski, mż. Michał Łużecki, arch. i Witold Minkiewicz jako reprezentanci „Zespołu“.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: prof. Alfred Denisot, dr. Bronisław Michalewski i Fryderyk Starek, reprezentant „Koła miłośników ogrodnictwa“.

— **XI. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.** Komitet gospodarczy XI. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich podaje do wiadomości ogólny program XI. Zjazdu, który się odbędzie w dniach 18—22 lipca b. r.

Dnia 18 lipca, wtorek, o godzinie 9 wieczorem, swobodnie zebranie towarzyskie w salach Grand Hotelu, celem wzajemnego poznania się. — Dnia 19 lipca, środa, o godzinie 9 rano uroczyste otwarcie XI. Zjazdu w salach Starego teatru; powitanie przybyłych; odczyt inauguracyjny prof. dr. E. Romera „O krajobrazie“. — Po południu posiedzenia sekcji. Dnia 20 lipca, czwartek, rano i po południu posiedzenia sekcji, o godzinie 5 po południu zwiedzanie miasta. Dnia 21 lipca, piątek, rano i po południu posiedzenia sekcji; o godzinie 5 po południu zwiedzanie miasta. — Dnia 22 lipca, sobota, o godzinie 9 rano uroczyste zamknięcie Zjazdu w salach Starego teatru — odczyt dr. H. Święcieckiego z Poznania z zakresu nauk lekarskich. Po południu wyjazd do Wieliczki. — Po ukończeniu XI. Zjazdu odbędzie się wycieczka balneologiczna do uzdrowisk galicyjskich, oraz wycieczka geologiczna wzdłuż Raby i Dunajca do Tatr.

W r. b. przypada 50-letni jubileusz *Przebiegu lekarskiego* w Krakowie, najstarszego pisma lekarskiego w Polsce. Dla uczczenia tego jubileuszu odbędzie się we wtorek, 18 lipca b. r., uroczyste posiedzenie w salach Towarzystwa lekarskiego o godzinie 6 wieczorem, na które to posiedzenie Tow. lekarskie uczestników XI. Zjazdu najuprzejmiej zaprasza.

— **Fredro dla nędzarzy.** Stowarzyszenie pań im. św. Salomei ma pod opieką najbardziej wdowy i sieroty, które jednak ręki z natręctwem nie wyciągają, a wstydzą się swojej nędzy, żyją w wilgotnych, cuchnących suterenach i piwnicach. Przewlekła, ostra zima wyczerpała wszystkie zasoby tego Towarzystwa, a biednych wyniszczyła do reszty. Wiąże aby zasilić fundusze, odwołuje się do ofiarności społeczeństwa i łącząc „utile cum dulci“, urządza na dochód swych biednych przedstawienie w teatrze miejskim d. 7 marca r. b., o godz. 3 po południu po cenach niższych.

Grana będzie jedna z najlepszych komedj Fredrowskich „Wielki człowiek do małych interesów“. Bilety są od dnia dzisiejszego do nabywania w sklepie ogrodniczym p. Wolińskiego przy pl. Maryackim, w dniu zaś przedstawienia w kasie teatru.

— **Poswięcenie sklepu Kółka rolniczego w Brzuchowicach.** W niedzielę, 5 b. m. po odprawieniu Mszy św. w miejscowej kaplicy i wygłoszeniu wzniosłego kazania przez ks. Józefa Dziędzielewicza, któremu wdzięczni są Brzuchowiczanie, że zawsze o nich pamięta, odbyło się przy licznych udziałach publiczności,

poświęcenie nowo założonego sklepu Kółka rolniczego w Brzuchowicach.

— **Z krakowskiego Kola Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.** Na wczorajszym posiedzeniu krakowskiego Kola Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, które odbyło się pod przewodnictwem rady Wolfa, uchwalono po referacie prof. Bielaka rezolucję, domagającą się jak najszybszego zniesienia mundurków studenckich, które zdaniem referenta i mowców nie spełniły nadziei, jakie przywiązywano do ich wprowadzenia, tak pod względem higienicznym, jak pedagogicznym i gospodarczym. Uchwalono dalej domagać się, ażeby w Krakowie za wzorem uchwały lwowskiej Rady miejskiej pociągnięto do odpowiedzialności karnej tych szynkarzy, którzy goszczą młodzież w szynkach, bez względu na to, czy są to uczniowie szkół średnich, czy młodzieńcy ze sfery rzemieślniczej.

Wezwano dalej zarząd główny Tow. do wyrażenia podziękowania delegatowi Rady miasta Krakowa do Rady szkolnej krajowej, radnemu Konopińskiemu za dotychczasową działalność.

Wkońcu uchwalono zwrócić się do głównego zarządu z prośbą o interwencję, aby egzaminowani nauczyciele szkół średnich otrzymywali przepisową liczbę godzin nauki, gdyż niedostateczna liczba godzin uniemożliwia policzenie im czasu służby do emerytury.

— **Zjazd galic. Związku przemysłu ceramicznego w Krakowie.** Na sobotnim popołudniowym posiedzeniu Zjazdu ceramicznego przedłożył p. Illukiewicz uchwałę wybranej rano komisji, która rozpatrywała sprawę fabrycznego szkolnictwa. Na wniosek komisji uchwalono następującą rezolucję: 1. Zjazd uznaje potrzebę założenia w kraju szkoły dla ceramiki i materiałów budowlanych i to o dwóch samostojnych oddziałach, niższym i średnim. 2. Zjazd poleca, aby wydział zakomunikował rezolucję Wydziałowi krajowemu i prosił o jej realizowanie. 3. Wybranej komisji poleca się wypracowanie projektu tych szkół.

Dalej referował p. Klimaszewski o glinach używanych w ceglarnictwie. Potem przystąpiono do wyborów prezydium na 1 rok. Prezesem wybrano p. Stefana Zelechowskiego, wiceprezesem p. Macudzińskiego. Do wydziału wybrani zostali pp.: Roman Ciesielski, Friedman, Kazimierz Illukiewicz, Klimaszewski, firma Michnik, Maksymilian Neuman, Paszcza, Schober.

Popołudniowe obrady zakończyły referaty Panetha i Psarskiego.

W dalszym ciągu Zjazdu Związku ceramicznego przedłożył p. Philippi referat o użyciu węgla krajowego w przemyśle ceramicznym, wskazując na wielkie zalety tego paliwa i niższą cenę i zaznaczył, że tylko skutkiem uprzedzenia węgla pruski jest dotąd przeważnie na ten cel używany. Następny referent Illukiewicz postawił wniosek założenia średniej szkoły ceramicznej, tak potrzebnej ze względu na rozwój przemysłu tego; zaznaczył, że obecne kursa ceramiczne w Podgórzu nie odpowiadają rozwijającym się interesom przemysłu ceramicznego. W toku dyskusji wskazywano na potrzebę niższej szkoły i kursów dla majstrów, pracujących w tym zawodzie.

— **Wiadomości krakowskie.** Wczoraj urzędnicy Zjazdu ceramicznego zwiedzili fabrykę gipsu w Woli Duchackiej potem zbrali się w sali Tow. technicznej. Na wniosek p. Epsteina, dyrektora fabryki płytek ceramicznych w Marywili, uchwalono wysłać podzwoniem kolegom zawodowym w W. Ks. Poznańskiem.

Zjazd zakończył się po południu. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Stow. urzędników pocztowych pod przew. panny Habichtównę. Zgromadzenie uchwaliło wziąć udział w zbliżających się wyborach do Rady m. i prowadzić równoległą akcję ze Związkiem ekonomicznym urzędników, profesorów i nauczycieli.

Wybrano nowy zarząd. Przewodniczącą wybrano ponownie przez aklamację pannę Habichtównę.

(△) **Z Izby sądowej.** Dziś rozpoczęła się II. zwyczajna kadencja sądu przysięgłych rozprawą przeciw Janowi Kurkiewiczowi, b. dyktaryszowi sądu powiatowego sekeyi III. Prokuratura Państwa oskarżyła go o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Oskarżony sfałszował wyrok sądu powiatowego w sprawie niejakiego Salomona Marka, skutkiem czego Mark skazany wówczas na 4 dni aresztu, uniknął kary, Kurkiewicz otrzymał za to 12 kor. Sprawa powyższa sądzona już była przez trybunał orzekający, który jednak uznał się niekompetentnym i przekazał ją sądom przysięgłych.

Wyrok zapadnie po południu. (△) **Podpalenie.** Na pl. św. Teodora stoi dom pod l. 5, przeznaczony od pewnego czasu do zdemolowania. Wczoraj podłożył ktoś ogień, chcąc widocznie dom spalić. Podpalili więc drzwi wchodowe, w których znajdowały się wióry. Przechodnie wezwali straż pożarną, która ogień stłumiła.

(△) **Kradzież w cerkwi.** Wczoraj podczas nabożeństwa w cerkwi przy ul. Krakowskiej wyciągnięto Jewce Kosaczównę z kieszeni spodniej pulares z kwotą 14 kor. Kosaczówna chwyciła złodziejkę Annę Szebestową za rękę, przyczem pieniądze się rozsypały, a stojący obok ludzie szybko korony pozbiłali. Kosaczówna dostała tylko 1 kor. i kilka halarezy. Szebestową aresztowano.

— **Znalezione:** w ulicy Józefata pakunek z bielizną; arkusz wypłat emerytury, wystawiony przez urząd podatkowy w Stryju na nazwisko p. Julii Ramertowej.

(△) **Kronika policyjna.** Do mieszkania p. Klemensa Goldsteina przy ul. Jachowicza l. 18 włamał się w sobotę złodziej i skradł złoty łańcuszek i bursztynową cygarniczkę.

Z Borysławia doniesiono tutejszej policji, że zbiegła z tamtąd 16 letnia Rozalia Sucha czówna, skradłszy swemu słuźbodawcy Hernanowi Kónigowi 62 kor.

Onegdaj w nocy rozbili złodzieje sklep Tomby Somerowej przy ul. Bożniczej l. 22 i skradli 220 kor. gotówką i kilka sezyoryków.

(△) **Zamach samobójczy.** W rzeczywistości przy ul. Grodzickich l. 1 usiłował w sobotę pozbawić się życia, napisawszy się rozczynu fosforu w spirytusie, pomocnik fotograficzny bez zajęcia Leon Howel. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło Howelowi pierwszej pomocy i odwoziło go w stanie beznadziejnym do szpitala powszechnego.

(△) **Pijacka fantazja.** Na inspekcję policyjną sprowadzono w sobotę wieczorem podpitego cerbera Jana Wintera, który stanawszy w bramie rzeczywistości przy ul. Karola Ludwika l. 3, strzelał z rewolweru w powietrze. Winter, badany przez urzędnika policji, zeznał, że kupił rewolwer za 5 kor. w celu odebrania sobie życia, strzelał zaś dla wypróbowania broni i dodania sobie animuszu. Oddano go na razie do aresztów policyjnych.

(△) **Strzelanina.** Ubiegłej nocy w ul. św. Marcina strzelił kozłar Stanisław Wilk do stojącego przed bramą pod l. 35 bronzownika Michała Wenka. Na szczęście wszystkie strzały chybiły, tylko wybiły szybę w bramie. Wilk, znany awanturnik, zbiegł.

W ul. Głębokiej napadł wczoraj notowany złodziej Józef Łuc na Karola Werbę i strzelił do niego, przyczem zranił go w palec lewej ręki. Kilku ludzi towarzyszących Werbowi rzuciło się na Łucia i pobiło go do nieprzytomności. Pogotowie ratunkowe stwierdziło u Łucia kilka ran kłutych od noża i mnóstwo kontuzji.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Władysław Bobrowski, dzierżawca dóbr, w 76 r. życia; Walenty Radoński, w 77 r. życia; Laura Szelichowska, w 76 r. życia; Ofena Malicka, wdowa po gr. kat. proboszczu, w 62 r. życia; Jan Szepepański, majster murarski, w 90 roku życia; w Warszawie, Edward Litpop, znany przemysłowiec.

Kronika zagraniczna.

* Z wielkomińskiego bagna. Wśród ogromnego natłoku publiczności koło gmachu sądowego rozpoczął się w sobotę w Berlinie proces przeciw rektorowi Packowi i nauczycielowi Knöfowi o występki przeciw moralności, spełnione na nieletnich uczniach. Rozprawa odbywa się z zupełnym wykluczeniem publiczności, a także przedstawicieli prasy.

* **Uliczna strzelanina.** Z Belgradu donoszą: W sobotę wieczorem Albańczyk Ibrahimowicz na głównej ulicy miasta, rzekomo skutkiem pomyłki, strzelił do Turka Sacir Agi, ale chybił, poczem usiłował zbiec, przyczem na oślep strzelił jeszcze kilka razy z rewolweru i zranił dwóch przechodniów i jednego żandarma. Wkońcu żandarm, który także użył broni palnej, powalił go wystrzałem na ziemię. Ciężko rannego przewieziono do szpitala. Wypudek ten wywołał pogłoskę, że jakiś Albańczyk popełnił zamach polityczny.

* **Pojedynek.** W sobotę przed południem odbył się w Paryżu między Jerzym Claretie a Leonem Daudetem pojedynek na pistolety. Po czterokrotnej wymianie kul odbywał się pojedynek dalej na szable. W pierwszym złożeniu Claretie odniósł ranę w pierś i nie mógł dalej walczyć.

* **Groźny pożar.** W dzielnicy hadlowej Minneapolis wybuchł onegdaj pożar, który rozszerzył się ogromnie szybko. Wiele domów i składów spłonęło do szczytu. Szkodę oceniają na 5 milionów dolarów.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W poniedziałek, po raz drugi, „Car Paweł I.“, dramat w 5 aktach D. Mereżkowskiego; go: K. Adwentowiczem w roli tytułowej.

We wtorek o godz. 3 po południu na dochód wdów i sierot zostających pod opieką Pań. Tow. św. Salomei, „Wielki człowiek do małych interesów“, komedia w 5 aktach Al. hr. Fredry, z Ferd. Feldmanem w roli tytułowej.

We wtorek o g. 7 wieczorem, po raz ósmy, „Quo vadis?“, opera w 5 aktach J. Nouguesa.

We środę, po raz trzeci, „Car Paweł I.“, dramat w 5 aktach D. Mereżkowskiego.

We czwartek, po raz dziewiąty, „Quo vadis?“, opera w 5 aktach J. Nouguesa.

W piątek, po raz czwarty, „Car Paweł I.“, dramat w 5 aktach D. Mereżkowskiego.

W sobotę, o godz. 3:30 po poł., dla młodzieży szkolnej, „Dwie bliźny“, komedia w 1 akcie Al. hr. Fredry i „Ożenił się nie mogę“, komedia w 3 aktach Al. hr. Fredry.

W sobotę, o godz. 7 wieczorem, po raz dziesiąty „Quo vadis?“, opera w 5 aktach J. Nouguesa.

W niedzielę, o godz. 3:30 po południu, „Złoty wiek rycerstwa“, zart sceniczny w 3 aktach K. Marlowe'a.

W niedzielę, o godz. 7 wieczorem, po raz 11-sty, „Quo vadis?“, opera w 5 aktach J. Nouguesa.

Estetyczne anonsy.

Dziennik rozchodzący się codziennie w tysiącach egzemplarzy po całym kraju ma — jak powszechnie wiadomo — wielki wpływ na umysłowość czytających. Jest to niejako książka dla wszystkich o wszystkim, podająca w sposób przystępny i krótki wiadomości ze świata, nieodzowny już dziś towarzysz każdego inteligentniejszego osobnika, którego niepodobna już sobie wyobrazić bez gazety. Czyta ją polityk, uczonec, urzędnik, przemysłowiec, robotnik, nawet dzieci, dla których wydawane są specjalne czasopisma.

Lecz nie tylko treść ma wpływ na czytającą warstwę, ale także — o czem mało się wie i na co mało lub zupełnie się nie zważa — format zewnętrzny, papier, druk, sposób rozmieszczenia tego druku, krój czcionek i t. d.

Dzisiejszy dziennik lub nawet książka, jakżeż ogromnie się różnią od pierwszych druków. czasem może niezgrabnych, ale przecież prawie zawsze mających charakter i styl. Styl przedwzrostkiem! bo ten odbijał się bardzo i na drukarstwie, zwłaszcza styl bizantyński a potem gotycki, zostawił trwałe ślady w drukach niejednokrotnie ogromnie charakterystycznych i pięknych.

Z ulepszeniem maszyn drukarskich zmienia się zupełnie i obniża piękno druku, który może nigdy nie był tak brzydki jak w trzeciej ćwierci ubiegłego stulecia — no i po części i dzisiaj. Stosunkowo mało mamy książek prawdziwie pięknie drukowanych, choć na tem polu znać potężny krok naprzód, zwłaszcza w ostatnich czasach. Takie krakowskie drukarnie, jak Ancewa w pierwszym rzędzie, Uniwersytecka, Ripera i kilka jeszcze innych, mogą się poszczycić drukami pierwszorzędnej piękności.

Najmniej dbałości o ten polu wykazują czasopisma, z wyjątkiem naturalnie takiego „Lamusa“, „Sfinks“, „Wsi ilustrowanej“, „Musejon“, i kilku innych, przedwzrostkiem zaś zupełnie nie dbają o to dzienniki. Tych kilka kartek zadrukowanych po największej części brzydkim, szablonowym, jednostajnym piśmem, robią pod względem estetycznym przykre i nudne wrażenie. Maszyna rotacyjna, do której potrzeba specjalnego papieru, używa czcionek ostrych, brzechatych, aby dobrze wyszły na tłoczni papierowej, zalewanej potem oliwą, tworzącej walcową formę maszynową, wokół której obraca się taśma na całe nieraz mile długiego papieru. W takich warunkach trudno naturalnie myśleć o bardziej estetycznym wyglądzie; choć n. p. drukarnie niemieckie mają już maszyny rotacyjne, które tłoczą bardzo pięknie, czcionkami o formie prostej a szlachetnej.

U nas mamy kilka pism, które również mają starany dobór czcionek, krój i format różnolity.

Zresztą artykuł bardzo ciekawy, pięknie napisany, wyraźnie odbity, sam w sobie jest już zajmujący. Najwięcej jednak rażą oko anonsy równomiernie nalepione jedne obok drugich, czerniące się grubymi tytułami, swoją asymetrycznością pstrzając kilka stronie gazety, wyzyskujące każdy kącik wolnego papieru. Poprostu oczy boją patrzeć na taką stronę anonsową w piśmie! A co najważniejsze, nie chce się tego czytać z obawy o utratę dobrego wzroku — a więc chybiamy one celu! Bo przecież, jeżeli co, to właśnie te anonsy powinny przyciągać, a nie odstręczać czytelnika.

„Czy czytał pan — spytałem raz pewnego znanego mecenas sztuki — o licytacji obrazów u p. W.?“ — „Nie, anonsów nigdy nie czytam, bo dostaję zawrotu głowy od tego mnóstwa ogłoszeń, nabitych jedne obok drugich.“

To więc jest względ ekonomiczny, bez zaprzeczenia bardzo ważny. A niemniej ważną jest rzeczą, iż przecież tych kilka kartek anonsów w dzienniku, to najważniejsze zeszczenie czasopisma, całe morze czarnego druku z kilku tylko wysepkami białych skrawków papieru.

A przecież właśnie tu byłoby miejsce najodpowiedniejsze do ogólnego podniesienia estetycznego pisma! W części redakcyjnej zbyt mało jest miejsca, zresztą każdy skraweczek papieru tej części jest oszczędzany ze względu na treść, która musi w dzienniku dawać całość w sobie zamkniętą, nie przewlekającą się na kilka dni, treść, za którą niejednokrotnie drogo trzeba zapłacić. Miejsce na anonsy, to jest źródło dochodu gazety, oddane zupełnie do dyspozycji anonsującego się, nie kępowanego typem kolumn i ich rozmieszczenia. Anonsujący może się niemię dowolnie rozporządzać pod względem formatu, miejsca, szerokości, długości i t. d. i t. d. Nawet czcionki mogą być ozdobne, może bowiem dawać już gotowe klisze.

A ile zyskuje na takiej ozdobnej reklamie, dowodem zagranica, która umiemy ją nia miliony. Przecież reklama, umiejętna i dobra, to potężna broń w ręku przemysłu i handlu. Nie mały poprostu pojęcia, jak wysoko stoi reklama w Anglii, Francji, Niemczech, a przedwzrostkiem w Ameryce. U nas nie umiemy się dobrze reklamować. Przecież tych kilka rządów pisma w całym potopie podobnych ogłoszeń, gubi się i przechodzi często niepostrzeżenie.

Uniknąć tego można przez umieszczenie estetycznych anonsów. W zagranicznych piśmach pełno już jest takich właśnie anonsów z wignetami, rysowanymi przez wybitnych artystów, nieraz bardzo dowcipnych i smacznych. W Niemczech rekord pod tym względem osiągnęły anonsy „Odolu“ (tylko nie te, które u nas pomieszczają, t. j. sama fiaska, źle w dodatku rysowana!).

Taki anons wpada w oko, zmusza do przeczytania lub bodaj przegłądnięcia ciekawego i pomysłowego obrazka — a prztem ożywia cały ten dział, przedwzrostkiem w piśmie codziennym. Korzyść z niego materialną ma anonsujący się, moralną czytelnik, na którego i w ten sposób można estetycznie wpłynąć. Idzie tu przedwzrostkiem o te szeregi warstwy czytających, które nie mają sposobności, czasu i ochoty do estetycznego wykształcenia oka, tak bardzo u nas zaniedbanego. Taki właśnie anons może tu odegrać — mojem zdaniem — wcale dużą rolę.

To samo, w równej mierze, tyczy się anonsów afiszowych, które nie tylko „urabiają“, jeśli się tak wyrazić można, estetykę przechodnią, ale nadto mogą się nawet przyczynić do estetycznego podniesienia wyglądu całej ulicy lub placu. Musieliby jednak robić je tylko artyści, a nie trzeciordnani rzędni rysownicy, jak się to nieraz dziś zdarza w nielicznych ilustrowanych anonsach i afiszach, wrzeszczących ordynarnością farby i złym rysunkiem.

W ten więc sposób stworzyłoby się nowe źródło dochodu i dla artystów, którzy zagranicą wielkie sumy na tem zarabiają.

Może więc warto nad tem się zastanowić, tem więcej, że łączą się tu dwie rzeczy: prawdziwy pożytek materialny i niemniej ważny względ estetyczny!

Artur Schröder.

Z Izby sądowej.

(Epilog krwawych zajęć na Uniwersytecie lwowskim w dniu 1 lipca 1910).

Lwów, 6 marca.

(Szesnasty dzień rozprawy).

Dzisiejszą rozprawę otworzył przewodniczący, radca Obertyński, o godz. 9:30 przed południem. Z podsadnych nie jawili się Włodzimierz Giżowski i Osyp Biłohorłowa.

Prok. Państwa wniósł o przeprowadzenie rozprawy przeciw tym dwóm podsadnym w zaocznosci.

Trybunał po naradzie przychylił się do tego wniosku.

Przew.: Panie Orzyszczyń. pana przez kilka dni nie było na rozprawie.

Osk. Orzyszczyń: Tak jest...

Przew.: Otóż musi pan złożyć obecnie przyrzeczenie, że na każde wezwanie zjawi się w sądzie. Czy chcesz pan złożyć przyrzeczenie, jak tego wymaga ustawa?

Osk.: Tak...

Z kolei przystąpił trybunał do przesłuchania dalszego podsadnego

Dmytra Koliśniaka,

ukończonego ucznia gimnazjalnego. Podsadny mieszkał stale u rodziców w Nazierniej. Do Lwowa przybył dnia 28 czerwca w rozmaitych, swoich sprawach osobistych, a takmym na dzień 1 lipca do sali „Sokoła“, o którym to wiecu dowiedział się od kolegów w Kołomyi.

Przew.: Co pan robił 28, 29 i 30 czerwca we Lwowie?

Osk.: Oglądałem miasto, gdyż byłem po raz pierwszy we Lwowie.

Przew.: Czy był pan na wiecu w „Sokoła“?

Osk.: Tak...
Przew.: Czy byli tam także pańscy znajomi?

Osk.: Było kilku z Kołomyi.

Przew.: Co było na tym wiecu?

Osk. przedstawia przebieg wiecu zgodnie z zeznaniami innych podsądnych. Nieakademików, ani też nadzwyczaj grubych łasek na tym wiecu nie zauważył.

Przew.: Dokąd pan poszedł z „Sokoła“?

Osk.: Najpierw na śniadanie, a potem na Uniwersytet.

Przew.: Czy był pan tam na wiecu?

Osk.: Tak...

Przew.: Co było na tym wiecu?

Osk. przedstawia przebieg wiecu podobnie jak inni podsądni. W czasie wiecu — powiada podsądny w dalszym ciągu — zawałił ktoś, że przyszła „wszechpolska bojówka“.

Przew.: Czy były na wiecu okrzyki „stawnio“ lub „hańba“?

Osk.: Takich okrzyków nie słyszałem.

Przew.: Co było po wiecu?

Osk.: Po uchwaleniu rezolucyj, wyszedłem z sali na kurytarz boczny.

Przew.: Czy wzywał p. Zaliźniak do udaremniania wykładów?

Osk.: Takiego wezwania nie słyszałem.

Przew.: Czy słyszał pan brzęk szyb?

Osk.: Słyszałem brzęk szyb, ale z kąd on pochodził czy z sali III., czy z kurytarza, tego nie wiem.

Przew.: Czy słyszał pan strzały, będąc w sali III.?

Osk.: Nie...

Przew.: Dokąd pan doszedł, wyszedłszy z sali III.?

Osk.: Zaledwie postąpiłem kilka kroków, usłyszałem dwa lub trzy strzały, a może i więcej. Akademicy ruscy zaczęli się cofać i popchnęli mnie w głąb kurytarza bocznego.

Przew.: Czy słyszał pan potem dalsze strzały?

Osk.: Tak... Strzały te były coraz częstsze, a padły one, gdy akademicy ruscy znowu posunęli się naprzód.

Przew.: Czy widział pan, jak wynoszono ławki z sali III.?

Osk.: Widziałem.

Przew.: Co było potem?

Osk.: Przyszła policja i internowała mnie w VI. sali.

Przew.: Dlaczego pan, słuchany pierwszy raz dnia 3 lipca, odmówił zeznań?

Osk.: Odmówiłem zeznań dlatego, bo uważałem to za odpowiednie.

Przew.: W śledztwie powiedziałeś pan, że o wiecu nie wiedziałeś, a na Uniwersytet przyszedłeś, aby przegłądnąć ogłoszenia, czy niema jakiego wolnego zajęcia? Co jest prawdą, czy zeznania dzisiejsze, czy w śledztwie?

Osk.: Dzisiejsze... Zeznawałem tak w śledztwie dlatego, aby nie dostać się do więzienia.

Obr. dr. Tryłowski: Czy znieważano akademików ruskich, gdy policja odwoziła was do więzienia?

Osk.: Tak...

Obr. dr. Tryłowski: Co wołano?

Osk.: Rozmaite wyrazy, które wstydzę się wymieni.

Obr. dr. Tryłowski: W sądzie wszystko można...

Osk.: Chyba dam na piśmie...

Obr. dr. Tryłowski: A z tych mniej obrazliwych wyrazów możesz pan nam jakiś podać?

Osk.: Np. batiary...

Obr. dr. Tryłowski: A więc „batiary“ to należało już do mniejszych obrażeń?...

Z kolei zeznawał dalszy podsądny

Hnat Kolcuniak,

stłuchacz Politechniki. Mieszkał stale we Lwowie, w Domu akademickim. O wiecu dowiedział się od kolegów. Jakkolwiek wie, kto wiec zwoływał, mimo to nazwisk inicjatorów wiecu nie wymieni.

Przew.: Co było na wiecu w „Sokoła“?

Osk. przedstawia przebieg wiecu zgodnie z zeznaniami innych podsądnych.

Przew.: Dokąd pan poszedł z „Sokoła“?

Osk.: Na Uniwersytet.

Przew.: Czy widział pan na Uniwersytecie polskich akademików?

Osk.: Na dole... Spacerowali grupkami po 5—6.

Przew.: Co było na wiecu, odbytym na Uniwersytecie?

Osk. kreśli przebieg wiecu podobnie jak inni podsądni. Nie słyszał, będąc w sali III., ani bicia szyb, ani strzałów. Widział tylko, jak z sali III. wysuwano ławki.

Przew.: Dokąd zaciągnięto ławki?

Osk.: Zdało mi się, że do schodów, na przeciwną aulę.

Przew.: Dokąd pan się udał z sali III.?

Osk.: Chciałem wyjść z Uniwersytetu.

Postąpiłem jednak zaledwie kilka kroków, gdy padły strzały.

Przew.: Ile?

Osk.: Kilka...

Przew.: Zkąd mogły te strzały pochodzić?

Osk.: Odniosłem wrażenie, że strzały oddane zostały z kurytarza głównego.

Przew.: Dokąd pan poszedł po tych strzałach?

Osk.: Cofnąłem się do sali III. Spostrzegłem wtedy akademików, kryjących się pod ścianą między oknami, niektórzy zaś schylali się ku ziemi. Usłyszałem wtedy strzały. Mówiono, że strzelają z rektorskiego kurytarza.

Przew.: Czy pan pozostał w sali III.?

Osk.: Po chwili wyszedłem znów na kurytarz boczny.

Przew.: Czy słyszał pan także strzały zbliska?

Osk.: Tak...

Przew.: Dlaczego pan, słuchany pierwszy raz w sądzie, odmówił zeznań?

Osk.: Uważałem to za najodpowiedniejsze...

Przew.: W czasie powtórego przesłuchania powiedziałeś pan, że na Uniwersytet poszedłeś w prywatnej sprawie, nie zaś po to, aby wziąć udział w wiecu. Dlaczego pan tak zeznał? Co jest prawdą?

Osk.: Mówiłem dlatego inaczej w śledztwie, gdyż sądziłem, że w razie przyznania się do udziału w wiecu, zatrzymają mnie dłużej czas w więzieniu.

Przew.: Co pan wie o bojówce?

Osk.: Byłem kilka razy na Uniwersytecie. Widziałem akademików polskich, ubranych w toporki, niektórzy zaś mieli jakieś przedmioty — jak mi się zdaje — browningi. Od teologa Kuszkiwicza słyszałem, że członkowie bojówki nosili w kieszeniach piasek i przechwalali się, że „będą hajdamakom zasypywać oczy piaskiem“. Zauważyłem także, jak członkowie bojówki wołali do akademików ruskich: „Harazd hajdamaki“.

Przew.: Dlaczego pan w śledztwie nie wspominał o bojówce?

Osk.: Raz dlatego, że pan sędzia nie pytał się mnie o to, a powtóre dlatego, że gdy zacząłem mówić coś o bojówce, zwracał rozmowę na inny temat.

Dalszy podsądny

Semen Kołomyjezuk.

jest ukończonym uczniem gimnazjalnym. Mieszkał stale w Kołomyi. Do Lwowa przybył dnia 30 czerwca wieczorem, aby wziąć udział w wiecu, o którym dowiedział się w Kołomyi od kolegów. We Lwowie zamieszkał w Bursie pedagogicznej przy ul. Ormiańskiej. Dnia 1 lipca poszedł na wiec do „Sokoła“.

Przebieg wiecu kreśli podsądny podobnie jak inni oskarżeni.

Przew.: Dokąd pan poszedł z „Sokoła“?

Osk.: Na Uniwersytet.

Przew.: Czy na Uniwersytecie widział pan akademików polskich?

Osk.: Było ich kilku na dole, kilku przy schodach, a kilku na I. piętrze.

Przew.: Ilu ich było razem?

Osk.: 20—30.

Przew.: Czy ich zachowanie nie zwróciło pańskiej uwagi?

Osk.: Zauważyłem tylko, że ironicznie uśmiechali się.

Przew.: Co było na wiecu, odbytym na Uniwersytecie?

Osk. kreśli przebieg wiecu zgodnie z zeznaniami innych podsądnych. Kołów na wiecu tym nie widział. Nie zauważył również browningów, bokserów i innej broni. Spostrzegł tylko kilku znajomych z Kołomyi.

Przew.: Co było po wiecu?

Osk.: Wyszedłem z sali. Przedemną wyszła więcej jak połowa akademików ruskich.

Przew.: Czy widział pan, jak wyciągano z sali III. ławki?

Osk.: Widziałem.

Przew.: Dokąd pan poszedł z sali III.?

Osk.: Wyszedłem na kurytarz.

Przew.: W którą stronę?

Osk.: Nie unie tego powiedzieć. Zrobiłem zaledwie dwa kroki, gdy powstało zamieszanie. Usłyszałem wtedy strzały. Cofnąłem się wobec tego napowrót do sali III. Tu spostrzegłem, jak obecni w sali III. akademicy przysiadali, gdyż — jak mówiono — miano do tej sali strzelać. Z sali tej już nie wychodziłem. Niebawem nadeszła policja i internowała mnie w tej sali.

Przew.: Czy słyszał pan coś o bojówce?

Osk.: Będąc na kurytarzu, słyszałem, jak mówiono, że przyszła wszechpolska bojówka i zatarasowała nam wychód.

Przew.: Dlaczego pan w śledztwie, słuchany po raz pierwszy, odmówił zeznań?

Osk.: Uważałem to za najodpowiedniejsze.

Przew.: Dlaczego w czasie powtórego przesłuchania nie mówiłeś pan nic o wiecu?

Osk.: Bałem się więzienia.

Osk. Oleksa Kruk,

ukończony uczeń gimnazjalny, mieszkał stale w Przemyślu. Jadąc na wakacje w stronę Sambora, przybył dnia 30 czerwca do Lwowa, aby oglądać miasto. W „Hostynnyci“ we Lwowie dowiedział się dopiero od kolegi Kulińskiego o wiecu w „Sokoła“.

Przew.: Czy był pan na wiecu w „Sokoła“?

Osk.: Tak.

Z kolei skreślił podsądny przebieg wiecu, podobnie jak poprzednio słuchani oskarżeni.

Przew.: Czy był pan na wiecu, odbytym na Uniwersytecie?

Osk.: Tak...

Przew.: Czy widział pan studentów polskich na Uniwersytecie?

Osk.: Widziałem tylko jednego studenta polskiego na rampie, idącego w towarzystwie starszego mężczyzny. Przechodząc obok nich usłyszałem, jak starszy ów mężczyzna odezwał się do owego akademika: „Nie idź na Uniwersytet, tam są licznie zgromadzeni akademicy ruscy, to ci dobrze „ucha“ nakręca. Na to ów akademik odpowiedział: „My się nie boimy, my jesteśmy dobrze zorganizowani.“

Przew.: Co było na wiecu, odbytym na Uniwersytecie?

Osk. kreśli przebieg wiecu zgodnie z zeznaniami innych podsądnych.

Przew.: Czy miał pan laskę?

Osk.: Laskę drewnianą, malowaną na zielono.

Przew.: Czy były jakie okrzyki na wiecu?

Osk.: Były okrzyki: „stawnio“ i „hańba“, stosownie do przemowy Zaliźniaka. Był nadto okrzyk: „Policja budują barykadę“. Wskutek tego okrzyku powstało zamieszanie, ale na wezwanie przewodniczącego i Zaliźniaka uspokoiło się.

Przew.: Kiedy pan wyszedł z sali?

Osk.: Przedemną wyszło już do 20.

Wychodząc z sali, spostrzegłem upadającą katedrę i usłyszałem trzask.

Przew.: Dokąd pan poszedł?

Osk.: Na kurytarz boczny, lecz cofnąłem się wstecz i stanąłem naprzeciw III. sali.

Przew.: Czy widział pan, jak wysuwano z sali III. ławki?

Osk.: Widziałem wysunięte dwie ławki.

Przew.: Co pan słyszał będąc na kurytarzu bocznym?

Osk.: Usłyszałem strzały. Zdaje mi się, że pochodziły one z kurytarza głównego. Cofnąłem się potem do III. sali i tu zauważyłem kilku ludzi, chowających się za piec.

Przew.: Dlaczego chowali się oni za piec?

Osk.: Nie wiem.

Przew.: Czy wyszedł pan znowu z sali III.?

Osk.: Gdy usłyszałem z kurytarza dalsze strzały, wyszedłem znów z sali III., aby się przekonać, co się dzieje. Wkrótce nadeszła policja i zapędziła nas do sali III.

Przew.: Pan byłeś aresztowany na Uniwersytecie?

Osk.: Tak.

Przew.: Dlaczego pan nie powiedziałeś w śledztwie, że byłeś na wiecu w „Sokoła“?

Osk.: Nikt mnie się o to nie pytał.

Przew.: W śledztwie powiedziałeś pan, że na Uniwersytet poszedłeś nie na wiec, lecz w innej sprawie?

Osk.: Ja dziś tego nie pamiętam. Sprowadzono mnie do przesłuchania o 1 w nocy, gdy już spałem.

Przew.: Może jest tutaj pańska laska?

Obr. dr. Ochrymowicz (jakby dla przypomnienia)... zielona.

Osk. (ogładnąwszy laski): Mojej tutaj niema.

R. Zakrzewski: Powiedziałeś pan, żeś widział, jak katedra padała na ziemię. Jak to możliwe, kiedy tam w sali było tylu ludzi? Nie było miejsca nawet, gdzieby mogła upaść...

Osk.: Ja widziałem tylko, jak się katedra pochyliła.

Na tem przewodniczący zarządził 15-minutową przerwę.

Po przerwie zeznawał w dalszym ciągu podsądny Oleksa Kruk.

Przew.: Świadek panna Stefania Dobrjańska zeznała, że pan z sali III. nie wychodził?

Osk.: Panna Dobrjańska pomyliła się, tak zeznając.

Osk. Antoni Kruszelnycki,

stłuchacz filozofii, mieszkał stale we Lwowie. O wiecu dowiedział się w Domu akademickim.

Przew.: Czy wie pan, kto zwoływał wiec?

Osk.: Wiem, ale nie powiem. Następnie przyznaje, że był na wiecu w „Sokoła“. Przebieg tego wiecu skreślił podobnie, jak inni oskarżeni.

Przew.: Czy był pan na wiecu, odbytym na Uniwersytecie?

Osk.: Tak... przyszedłem na Uniwersytet po godzinie 9.

Przew.: Czy widział pan na Uniwersytecie polskich studentów?

Osk.: Widziałem ich na dole koło portiera. Było ich 12—15. Jeden z nich, spostrzegłszy mnie, zawołał: „Ide proklaty hajdamaka“.

Przew.: Czy byli polscy studenci także na I. piętrze?

Osk.: Tak... było ich 5—6. Ci witali mnie okrzykiem: „Harazd“. W kurytarzu koło sali III. widziałem również polskich akademików. Było ich około 15.

Przew.: Czy miał pan jaki zatarg z akademikami polskimi w maju?

Osk.: Idąc raz na Uniwersytet, spostrzegłem „szajkę“ akademików polskich. Gdy doszedłem do bramy i chciałem wejść, przeciskając się, nie chcieli mnie puścić. Dopiero, gdy powiedziałem po polsku: „Przepraszam“, puścili mnie do środka. Drugi raz prowokowali mnie akademicy polscy, gdy chciałem wejść do ogrodu botanicznego. Spiewali wtedy „Ne pora“, a jeden krzyczał, przerywając: „Na pohybel wroham“, na co inni, śmiejąc się, wołali: „Lacham“.

Przew.: Co było na wiecu, odbytym na Uniwersytecie?

Osk. przedstawia przebieg tego wiecu podobnie jak inni podsądni.

Przew.: Czy był jakiś okrzyk w czasie wiecu?

Osk.: Od kurytarza zawołano: „Policja zbudowali barykadę“. Równocześnie w sali dały się słyszeć głosy: „Bojówka zamknęła nam wychód“.

Przew.: Co było po wiecu?

Osk.: Zaczęto wychodzić, śpiewając... Przew.: Czy wyszedł pan z sali?

Osk.: Czekaliśmy, aż inni wyjdą.

Przew.: Wieg pan nie wychodził z sali?

Osk.: Chciałem wyjść, byłem już nawet koło drzwi, ale w tej chwili nadeszła policja.

Przew.: Czy widział pan, kto bił szybę w sali III.?

Osk.: Gdy padły pierwsze strzały, spostrzegłem jednego z towarzyszy wybijającego laską szybę w oknach. Wzywałem go nawet, by zaprzestał dalszego bicia szyb.

Przew.: Czy zna pan tego, kto bił szybę?

Osk.: Znam...

Przew.: Jak się nazywa?...

Osk.: Nie mogę powiedzieć...

Przew.: Może to był Palatyński?

Osk.: Nie mogę powiedzieć.

Przew.: Co pan słyszał, będąc w sali III.?

Osk.: Usłyszałem dalsze strzały. Jeden z obecnych w sali zawołał wtedy: Koledzy, uważajcie na siebie, bo strzelają przez okno do sali III. Odniosłem wrażenie z huku, że rzeczywiście strzały oddane zostały do sali III. Wkrótce nadeszła policja.

Przew.: Czy widział pan jak wyciągano ławki z sali III.?

Osk.: Wyciągnięto 2 lub 3, lecz wciągnęli je towarzysze znowu nazad do sali III.

Przew.: Czy wyciągnięto wszystkie znowu do sali III.?

Osk.: Tego już nie wiem.

Przew.: Dlaczego pan w śledztwie nie wspominałeś o tem, że na Uniwersytet poszedłeś po to, aby wziąć udział w wiecu?

Osk.: Mówiłem tak dla tego, aby skrócić moje więzienie śledcze.

Obr. dr. Oleśnicki: Czy słyszał pan jakie okrzyki, gdy odwożono was do więzienia?

Osk.: Wołano za nami: Hańba, łajdak, szubrawiec i inne wyrazy, które trudno mi wymieni.

Osk. Wasyl Cmajlo-Kuleczycki,

b. stłuchacz II. roku praw, mieszkał stale we Lwowie, w Domu akademickim. O wiecu w „Sokoła“ dowiedział się dnia 30 czerwca od jednego z kolegów. Na wiecu w „Sokoła“ nie był, był natomiast na wiecu, odbytym na Uniwersytecie.

Przew.: Kiedy przyszedł pan na Uniwersytet?

Osk.: Po godzinie 9.

Przew.: Czy widział pan polskich studentów?

Osk.: Widziałem kilku polskich akademików z laskami zakopiańskimi, stojących na schodach głównych. Gdy spostrzegli mnie, idącego bez laski, wołali do mnie: „Panie, panie, dlaczego tak luźno?“ Obawiając się dalszych zaczepek, poszedłem na górę innymi schodami.

Z kolei przedstawił podsądny przebieg wiecu podobnie jak inni podsądni.

Przew.: Co widział pan po wiecu?

Osk.: Widziałem, jak niektórzy z naszych budowali barykadę naprzeciw dziekanatu filozoficznego.

Przew.: Czy słyszał pan strzały?

Osk.: Słyszałem.

Obr. dr. Ewyn: Co pan jeszcze widział, idąc na Uniwersytet?

Osk.: Widziałem, jak dwaj akademicy polscy szli w t. zw. „sznalszrycie“ w stronę Domu akademickiego i żywo gestykulowali.

Następnie opisywał podsądny działalność „wszechpolskiej bojówki“, zaznaczając,

NADESLANE

Radca Dr. Burzyński Alfred okulista-operator mieszka obecnie przy ul. Słowackiego 18

Do najęcia przy ul. Asnyka 1. 7, na I. piętrze: 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, balkon. Elektryczne urządzenie.

Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie, zwraca się do P. T. Publiczności z uprzejmą prośbą...

S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczona jest na fundusz budowy pomnika poety...

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincjonalnych...

Kuryer Kolejowy

ważny od 1 maja 1910.

Do nabycia we wszystkich trafikach, oraz w biurze dzienników Stan. Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana.

Schowki depozytowe

w osobnych szkatułach pod własnym zamknięciem, najpewniejszy sposób przechowania papierów wartościowych i kosztowności poleca

Dom bankowy

Sokal i Lilien.

Abonament roczny, półroczny i kwartalny. Prospekty na żądanie.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 6 marca 1911.

Hotel George'a.

PP. hr. R. Starzyński z Baranowa, S. Schwarzenberg-Czerny z Rosyji.

Hotel Europejski.

PP. P. Bielecki z Kut, J. Wilczewski z Rosyji.

Hotel Francuski.

PP. K. Poznański z Kamionki str., L. Staniszewski z Radomyśla wielkiego.

Hotel Austria.

PP. J. Jankowski z Warszawy, F. Bieniasz ze Świrza.

Hotel pod Trzema Koronami.

PP. J. Schofer z Gołogóry, J. Brubacher z Podusilny.

Hotel Savoy.

P. hr. W. Stecki z Żółkwi.

CENNIK

Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 6 marca.

I. Akcje za sztukę.

Table with columns for bank names (Banku hip. gal., Banku gal. dla handlu i przem.), denominations, and prices.

Table with columns for various bonds (Kraj. 4 1/2 pr. w. a. los w 51 l., Kraj. 4 pr. w. a. los w 51 l.), denominations, and prices.

IV. Losy.

Table with columns for lottery tickets (Dukat cesarski, 20 frankówka), denominations, and prices.

V. Monety.

Table with columns for currencies (Dukat cesarski, 20 frankówka), denominations, and prices.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 4 marca 1911.

Table with columns for government debt (Jedynolity dług państwa w banknot.), denominations, and prices.

Table with columns for Koronowa waluta, denominations, and prices.

Table with columns for B. Dług państwa (wzrostających w Radzie państwa), denominations, and prices.

Table with columns for C. Obligacje kolejowe, denominations, and prices.

Table with columns for Obligacje pierwszeństwa (kolejowe), denominations, and prices.

Table with columns for D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej), denominations, and prices.

Table with columns for E. Obligacje indemnizacyjne, denominations, and prices.

Table with columns for F. Inne publiczne pożyczki, denominations, and prices.

Table with columns for G. Listy zastawne, Oblig. hipot. i listy dłużne, denominations, and prices.

Table with columns for H. Obligacje z prawem pierwszeństwa, denominations, and prices.

Table with columns for I. Losy (za sztukę), denominations, and prices.

Table with columns for Koronowa waluta, denominations, and prices.

Table with columns for J. Akcje banków (za sztukę), denominations, and prices.

Table with columns for K. Akcje przedsiębiorstw transportowych, denominations, and prices.

Table with columns for L. Akcje przedsiębiorstw przemysłowych, denominations, and prices.

Table with columns for M. Woksy, denominations, and prices.

Table with columns for N. Waluty, denominations, and prices.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacje.

L. cz. E. VIII. 4438/9 (32) (2282 3-3) Edykt licytacyjny.

Na żądanie Ignacego Götza, kupca we Lwowie, zastąpionego przez adw. dr. Rappaporta, odbędzie się dnia 29 marca 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym...

Nieruchomość obj. lwh. 160 kg. Tustanowice jest oceniona na 2715 kor., zaś powyższe prawo poboru 10 pre. brutto na kwotę 1810 kor. 2. za prawo poboru 10 pre. udział. 20.000 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym...

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości i prawie bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstały, zawiadamianie będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicę sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu...

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII. Drohobycz, dnia 31 grudnia 1910.

L. cz. E. 4420 10 (5) (2291 3-3) Edykt licytacyjny.

Na żądanie Spółki oszczędności i pożyczek w Bełczu, zastąpionej przez adw. dr. Segala w Rawie, odbędzie się dnia 3 kwietnia 1911 o godz 8-30 przed południem w tut. sądzie licytacja: a) 3/8 cz. realności lwh. 250, b) 3/4 części realności 251 i c) całej realności lwh. 745 gm. Bełcz wraz z przynależnościami...

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione: ad a) na 337 kor. 50 hal., ad

b) na 8295 kor. 56 hal., przynależności jej na 974 kor. 25 hal., ad c) na 3082 kor. 10 hal., przynależności zaś na 244 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 225 kor., ad b) 6179 kor. 87 hal., ad c) 2054 kor. 74 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta można przejrzeć w biurze Nr. 3 tut. sądu.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym...

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI. Rawa, dnia 16 lutego 1911.

L. cz. E. 616/10 (4) (2356 3-3)

Dnia 10 marca 1911 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1 licytacja: a) 1/2 realności lwh. 142 gm. Derzów, b) 1/2 realności lwh. 143 gm. Derzów, c) całej realności lwh. 287 gm. Derzów.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione a to: ad a) na 3591 kor. 50 hal., ad b) na 900 kor., ad c) na 2050 kor. z czego na budynki przypada kwota 1150 kor. a na ziemię 900 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 2394 kor. 33 hal., ad b) 600 kor., ad c) 1366 kor. 66

hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i dokumenta może każdy przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Zydaczów, dnia 26 stycznia 1911.

L. cz. E. 1698/10 (2481 1-3) Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Glinisnach, zastąpionego przez dr. Jakóba Korkisa, odbędzie się dnia 6 kwietnia 1911 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. licytacja realności obj. lwh. 305 tudzież lwh. 4 ks. gr. gminy Ubinie.

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione na: ad a) na 248 kor. 35 hal., ad b) 988 kor. 43 hal.

Najniższa cena wynosi: ad a) 165 kor. 56 hal., ad b) 658 kor. 94 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które zatwierdza się i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Busk, dnia 3 lutego 1911.

L. cz. E. 686/10 (3) (2355 3—3)

Dnia 10 marca 1911 o godz. 10-30 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1 licytacja połowy realności lwh. 280 gm. Kijowiec zobowiązanaego własnej.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 4760 kor. z czego na budynki przypada kwota 1050 kor. a na ziemię 3710 kor. a obciążona prawem dożywotniego użytkownika 1/10 część tej realności na rzecz Wasyla Barszczewskiego syna Iwana ocenionem na kwotę 300 kor.

Najniższa cena wynosi 2974 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i dokumenta może każdy przejrzeć w sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Zydaczów, dnia 28 stycznia 1911

L. cz. E. VIII. 79/10 (15) (2283 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie odbędzie się dnia 15 marca 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 79 licytacja wpisanego na rzecz zobowiązanego na k. C. p. 215 lwh. 437, k. C. p. 210 lwh. 1178, k. C. p. 223 lwh. 1282 i k. C. p. 207 lwh. 1525 kg. Borysław 8 pre. udziału w polegającym na kontrakcie z daty Drohobycz 2 marca 1905 l. r. 13.682 i wyroku c. k. sądu obwodowego w Samborze z dnia 24 grudnia 1908 l. r. Cg. VIII. 143/8 prawie naftowej eksploatacji zajętego przez Nr. II terenu prgr. 2363, 2364, 2365, 2366/2, 2380/1, 2380/2, 2380/3, 3381/1, 2381/2, 2393 w Borysławiu (kopalnia oleju skalnego „Dawid Fonto na Koruhaberze“ w Borysławiu stacya kolei w miejscu), wraz z przynależnościami składającymi się z otworu świdrowego Nr. II. o głębokości 1153 m. zarzuwanego do 1086 m. i potrzebnego urządzenia szybowego i kopalnianego, budynków, maszyny wyciągowej, narzędzi wiertniczych, zbiorników i rurociągów.

Powyzszy 8 pre. udział wystawiony na licytację jest oceniony na 8.000 kor., przynależności zaś na 2.951 kor. 12 hal.

Najniższa cena wynosi 3650 kor. 37 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d., może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 83.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Drohobycz, dnia 5 stycznia 1911.

L. cz. E. V. 4008/10 (2278 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego naftowego „Galicya“ w Drohobyczu, zastąpionego przez adw. dr. Falka w Drohobyczu, odbędzie się dnia 31 marca 1911 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 79 w Drohobyczu licytacja: a) 4/7 części realności lwh. 31 gm. Drohobycz-Zawieźna obejmującej przestrzeni 8 a. 49 m.² z znajdującymi się na niej pięciu domami mieszkalnymi i komórkami, b) całej realności obj. lwh. 32 tej samej księgi gruntowej o przestrzeni 6 a. 51 m.² z pobudowanymi na niej trzema domami i ze studnią, jako przynależnością, c) całej realności obj. lwh. 33 tej samej księgi gruntowej, stanowiącej z dwoma poprzednimi nieruchomościami jeden kompleks obejmującej powierzchnię 3 a. 89 m.² z pobudowanymi na niej dwoma komórkami, tudzież z kanałem i 3 stacjami kanałowymi jako przynależnością.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytację, są ocenione, a to: a) 4/7 części lwh. 31 na 15.187 kor. 14 hal., b) lwh. 32 na 12.570 kor. 92 hal. przynależności zaś na 100 kor., c) lwh. 33 na 16.361 kor. 88 hal. przynależności zaś na 50 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 7593 kor. 57 hal., ad b) 6335 kor. 46 hal., ad c) 8205 kor. 94 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny,

wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 81.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Drohobycz, dnia 14 lutego 1911.

L. cz. E. 2305/10 (6) (2497 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Stefana Oleśków, rolnika z Izydorówki, zastąpionego przez adw. dr. Ruhrberga, odbędzie się dnia 1 kwietnia 1911 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. licytacja połowy realności lwh. 54 ks gr. gminy Sulatycze wraz z przynależnościami, składającymi się z chaty, stodoły, stajni i szopy.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 4975 kor.

Najniższa cena wynosi 3317 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Akta przejrzeć można w tut. sądzie oddział II.

Dalsze koszty wierzyciela Oleśkowskiego oznaczają się na 8 kor. 40 hal.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Zurawno, dnia 10 lutego 1910.

L. cz. E. 4/9 (34) (2439 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Mozeša Seidmana, odbędzie się dnia 31 marca 1911 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 relicytacja realności lwh. 1497 ks. gr. gm. Żabie objętej.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację, jest oceniona na 8500 kor.

Najniższa cena wynosi 4250 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d., może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Żabie, dnia 4 lutego 1911.

L. cz. E. 3019/10 (2) (2418 1—3)

Na żądanie Ozyascha Kuflika, odbędzie się dnia 31 marca 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 18 licytacja realności lwh. 587 gm. Przystetnica, obszaru około 7 morgów, połowy realn. lwh. 589 obszaru w całości około 3 morgi, 1/8 części realn. lwh. 590 obszaru w całości około 2 morgi, Michała Rzepki własnych.

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione na 7346 kor. 37 hal.

Najniższa cena wynosi 4897 kor. 58 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17.

Takie prawa, wobec których niniejsza relicytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Brzozów, dnia 22 lutego 1911.

L. cz. E. 1253/10 (7) (2231 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Banku krajowego we Lwowie odbędzie się dnia 27 kwietnia 1911 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 licytacja:

I. realności obj. lwh. 1038 gm. Kozłaki, składającej się z 2 parc. grunt.

II. realności obj. lwh. 1377 gm. Toki, składającej się z 1 parc. bud. i z 5 parceli gruntowych wraz z przynależnościami, należącymi do realności ad II., a składającymi się z zasiewu żyta na przestrzeni około 2 1/2 morgowej z 1 wozu i z 1 konia.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytację są ocenione, a to: realność ad I. na 1100 kor., realność ad II. na 1620 kor., przynależności zaś ad II. na 320 kor.

Najniższa cena wynosi: realność ad I. 733 kor. 34 hal., zaś realność ad II. 1080 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które jako zgodne z ustawą się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 7.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Nowosiół, dnia 6 lutego 1911.

L. cz. E. 1424/9 (32) (2424)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Uschera Marmoroscha, odbędzie się dnia 10 marca 1911 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 29 relicytacja: a) 1/4 real. lwh. 1045 i 1/3 cz. lwh. 14 gm. Chomczyn.

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione: ad a) na kwotę 638 kor., ad b) na kwotę 387 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 319 kor., ad b) 193 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 29.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kosów, dnia 14 lutego 1911.

L. cz. E. 2300/10 (2417)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa wzajemnego kredytu „Świczka“ zastąpionego przez adwokata dr. Stahla odbędzie się dnia 18 marca 1911 o godzinie 9-30 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 w Bolechowice licytacja realności lwh. 508 i 1/5 i 3/80 części lwh. 497 ks. gr. gm. Czołhany wraz z przynależnościami w protokole ocenienia z dnia 12 stycznia 1911 opisanymi.

1. Nieruchomość lwh. 508 gm. Czołhany wystawiona na licytację jest oceniona na 7600 kor.

2. 1/5 i 3/80 części lwh. 746 gm. Czołhany po potrąceniu wartości dożywocia na rzecz Marii Petrów wpisanego 1338 kor. 87 1/2 hal.

Najniższa cena wynosi: ad 1. 5066 kor. 66 hal., ad 2. 892 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Bolechów, dnia 15 lutego 1911.

Konkursa.

L. Prez. 3062 (2307 3—3)

Konkurs.

Przy sądzie powiatowym w Radomyślu wielkim jest do obsadzenia posada kancelisty.

Podania o powyższą, lub przy innych sądach opróżnić się mogącą dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę kancelisty wnosić należy do 3 kwietnia 1911 do Prezydium sądu obwodowego w Karnowie.

Kompetenci winni wykazać uzdatnienie do prowadzenia ksiąg gruntowych świadectwem ze złożonego egzaminu.

Prezydium Sądu wyższego.
Kraków, dnia 25 lutego 1911.

L. Prez. 84/11 (2494 1—2)

Konkurs.

Naczelnictwo sądu powiatowego w Założcach przyjmie natychmiast pomocnika kancelaryjnego rutynowanego w sprawach tabularnych na czas 4 miesięcy ewentualnie dłużej za normalnym wynagrodzeniem.

Naczelnictwo c. k. Sądu powiatowego.
Założce, dnia 3 marca 1911.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 36/11 (2) (2499)

Ogłoszenie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie, orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i § 37 ust. pras., że treść artykułów umieszczonych w Nr. II czasopisma: „Wolna szkoła“ za luty 1911 pod tytułem: 1. „Wy nie cofnicie życia fal“ od „Popelniono zbrodnię do końca“; 2. „Pojęcie wolności w nauce i życiu“, od „Wszystkie kultury do „wyzyskują tłumy“, od „Aż-by nasza“ do „patriotyzmowi narodowemu“ i od „Wolność szkoły“ do „przesadami zabobonemii“; 3. „Wielki mistrz oświaty austriackiej“ od „To co obecni“ do „posiadających wypadków“ i od „Takich przykłada“ do „nawet zaznacza“; 4. „Praktyki w galic. szkołach ludowych“, od „I to czynić“ do „piętno o błudników“, od „Dzieci uczęszczające“ do „wprost szkodliwe“, od „Poleguwanie uczu“ do „tresurę przytłumion“, od „nagle jednak“ do „praktyki szkolnej“ i od „Celem narzuconych“ do „otaczali konfesyonalny“ i 5. „Nauka religii w szkole szwajcarskiej“ od „Po przez emancypację“ do „Świata zewnętrznego“ zawiera znamiona zbrodni z § 122 d. u. k. i występują z § 300, 303 i 305 u. k., a zatem usprawiedliwiona jest zarządzone przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma w dniu 28 lutego 1911.

Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego pisma ulotnego, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 3 marca 1911.

Bl. 46 (2205)
Das f. f. Kreis- als Bezirksgericht in Zeitmeritz hat mit dem Erkenntnis vom 22 Februar 1911, Br. 14/11, die Weiterverbreitung der Nummer 29 der Zeitschrift: „Teplitz-Schöner Auzeiger“ vom 20 Februar 1911 wegen der Stelle von „Und dies obwohl“ bis „nicht gebühren des Artifels: „Zur Frage der Erziehung christlicher öffentlicher Schulen in Zulemantel Weißfischitz, Mariafstein“ nach § 300 St. G. verboten.

Upadłości.

L. cz. S. 5/11 (5) (2372)

Ogłoszenie.

W konkursie Estery z Wągrów Bielek w Zbarażu na wniosek wierzycieli, jawiących się na audyencji wyborczej, zatwierdzono zawiadawcą masy pana dr. Józefa Kossera adwokata krajowego w Zbarażu, zastępcą zaś jego ustanowiono pana Izaaka Majera Landesberga, właściciela realności i kupca w Zbarażu.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 18 lutego 1911.

L. cz. S. 2/8 (177) (2416)

W sprawie konkursowej Towarzystwa kredytowego i oszczędności w Białej, na audyencji dnia 22 lutego 1911 r. ogół wierzycieli powziął jednomyślną uchwałę, by wierzycielności masy wyszczególnione w protokole S. 2/8 (177) sprzedać w drodze publicznej licytacji po myśli § 146 ust. konk.

W tym celu wyznacza się w tutejszym sądzie biuro Nr. 1 audyencyjny na dzień 14 marca 1911 r. o godzinie 10 przed południem.

Biała, dnia 23 lutego 1911.

L. cz. S. 4/11 (5) (2371)

Ogłoszenie.

W konkursie Dawida Ela Bielera zastępowanego pod firmą Dawid Eto Bieler, na audyencji w Zbarażu na wniosek wierzycieli jawiących się na audyencji wyborczej zatwierdzono zawiadawcą masę pana dr. Józefa Kossera, adwokata krajowego w Zbarażu zastępcą zaś jego ustanowiono pana Izaaka Majera Landesberga właściciela realności i kupca w Zbarażu.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 18 lutego 1911.

L. cz. S. 6/11 (5) (2373)

Ogłoszenie.

W konkursie Marka Biclera w Zbarażu, na wniosek wierzycieli, jawiących się na audyencyi wyborczej, zatwierdzono zawiadawcą masy p. dr. Józefa Kossera adwokata krajowego w Zbarażu, zastępcą zaś jego ustanowiono p. Izaaka Majera Landesberga właściciela realności i kupca w Zbarażu.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 18 lutego 1911.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. II. 22/11 (4) (2434)

Przeciw Józefowi Ziolkowi z Grzybowia, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tutejszego sądu przez Towarzystwo zaliczkowe dla handlu i przemysłu w Radomyślu wielkim pozew o 300 koron.

Na podstawie tego pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 7 marca 1911.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanowiono kuratorem p. Jana Glasera c. k. notariusza w Radomyślu wielkim.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Radomyśl wielki 14 lutego 1911.

L. cz. C. III. 30/11 (2415)

Edykt.

Przeciw Tymkowi Janko z Zernicy, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Baligródzie przez Abrahama Morgenbessera pozew o 400 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 9 marca 1911 o godz. 9 rano, b. Nr. I.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Władysława Smólskiego adw. w Baligródzie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie swego kuranda w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Baligród, dnia 14 lutego 1911.

L. cz. C. I. 47/11 (1) (2488)

Edykt.

Przeciw Wasylowi Grabowieckiemu Michała w Buczaczkach, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gwoźdzu przez Nusina Dreschera pozew o 300 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 10 marca 1911.

Celem strzeżenia praw Wasyla Grabowieckiego Michała ustanawia się p. Nykołę Korbutiaka wójta w Buczaczkach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Wasyla Grabowieckiego Michała w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Gwoździec, dnia 3 marca 1911.

L. cz. C. 496/10 (1) (2440)

Edykt.

Przeciw Annie, Rozalii, Ewie i Katarzynie Gibom przedtem w Ożenny zamieszkałym, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Żmigrodzie przez Jakóba Goldfarba z Radocyny pozew o zniesienie wspólności realności lwh. 55 kat. Ożenna.

Na podstawie pozwu wyznaczony jest termin do rozprawy na dzień 7 marca 1911 o godz. 9 rano, sala Nr. 8.

Celem strzeżenia praw pozwanym ustanawia się p. adw. dr. Dybasia w Żmigrodzie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kurandów w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Żmigród, dnia 22 grudnia 1910.

L. cz. C. II. 42/10 (1) (2493)

Edykt.

Przeciw Weronice Gazdowej w Bielowach i Jadwidze Gazda córce Wojciecha, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Pilźnie przez małoletnich Antoniego i Katarzynę Gazdów pozew o zniesienie wspólności realności objętej lwh. 221 gm. Bielowy.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na dzień 8 marca 1911 o godz. 10 rano, biuro Nr. 11.

Celem strzeżenia praw Jadwigi Gazda ustanawia się p. Józefa Kwapińskiego adw. w Pilźnie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzecznej sprawie na jej koszt i nie-

bezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Pilzno, dnia 9 lutego 1911.

L. cz. C. II. 583/10 (4) (2436)

Przeciw Janowi Szpyrcy i Adamowi Taborowi z Dąbia, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tutejszego sądu przez Anielę Sabajową i towarz. pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 43 w Dąbiu.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono ustną rozprawę na dzień 8 marca 1911.

Celem strzeżenia praw pozwanym ustanowiono kuratorem Józefa Tabora w Dąbiu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Radomyśl wielki, 16 lutego 1911.

L. cz. C. III. 54/11 (1) (2437)

Edykt.

Przeciw Janowi Wiktorowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Ropczycach przez Antoniego Pociaska pozew o wykreślenie prawa odkupu.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 10 marca 1911 godz. 10 30 rano, b. Nr. 39.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Alwina adw. w Ropczycach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Ropczyce, dnia 22 lutego 1911.

L. cz. C. II. 118/11 (1) (2414)

Edykt.

Przeciw Pawłowi Bieda z Woli rzędzińskiej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tarnowie przez Wawrzyńca i Agnieszkę Łakowców pozew o 462 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 10 marca 1911 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Ehrenfreunda adw. w Tarnowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tarnów, dnia 2 marca 1911.

L. cz. C. II. 584/10 (4) (2435)

Przeciw Andrzejowi Ziolo, Julii z Ziółów Germatowej i Marysi Trelowej z Dąbia, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tutejszego sądu przez Anielę Sabajową i tow. pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 39 gm. Dąbie.

Na podstawie tego pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 8 marca 1911.

Celem strzeżenia praw pozwanym ustanowiono kuratorem Józefa Trele z Dąbia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Radomyśl wielki, 16 lutego 1911.

L. 2704/pr. (2362 3-3)

Obwieszczenie.

Na mocy § 15 ordynacyi wyborczej powiatowej, rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie lwowskim i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 4 maja, dla grupy gmin miejskich na 8 maja, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategorii przemysłu i handlu na 10 maja, dla grupy większych posiadłości na 12 maja b. r.

Wybory te odbędą się w miejscach ustanowionych (§§ 12, 13, 14 ord. wyb. pow.).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej w powiecie lwowskim wybierają:

grupa większych posiadłości dziesięciu (10) członków;

grupa najwyżej opodatkowanych z kategorii przemysłu i handlu dwóch (2) członków;

grupa miast i miasteczek dwóch (2) członków;

grupa gmin wiejskich dwunastu (12) członków.

Z Prezydium c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 28 lutego 1911.

Ч. сп. С. III. 83 11 (1) (2348 2-3)

Едикт

Против необятаи маси посмертнои бл. п. Володимира Навроцкого внесли др. Иван Кунцев и о. Василий Волошинский

в ц. к. суді повітовім в Немирові позов о заплату квоти 800 кор з пр

На підставі позову визначено день судовий до устної розправи на 13 марта 1911 о годіні 11 перед полуднем в тім суді, комната ч. 9.

Для стереження прав повиспої маси установляе ся пана др. Розенберга, адвоката в Немирові, куратором.

Тойже куратор буде в згаданій справі на еї небезпечність і кошта так довго заступати, аж она обнята зістане.

Ц. к. Суд повітовий, Відділ III.
Немирів, дня 27 лютого 1911.

L. 4844/911 (2363 2-3)

W sprawie należności ekwiwalentowej.

W dniu 1 stycznia 1911 rozpoczęło się siódme dziesięciolecie należności ekwiwalentowej. Z tego powodu, a celem wymiaru wspomnianej należności za czas od 1 stycznia 1911 do końca roku 1920, zarządziło Ministerstwo skarbu rozporządzeniem z 10 października 1910, Dz. u. p. Nr. 186, że osoby prawne, obowiązane do płaenia należności ekwiwalentowej, mają najdalej do końca kwietnia 1911 przedłożyć zeznanie (fasyę) swego majątku, a to wedle stanu z 1 stycznia 1911. Osoby prawne, mające swą siedzibę we Lwowie względnie w Krakowie lub w okręgu Sądu powiatowego S. II. we Lwowie względnie Sądu powiatowego krakowskiego, mają wnieść zeznanie w Urzędzie wymiaru należności we Lwowie względnie w Krakowie; wszystkie inne mają je wnieść w Dyrekcji tego okręgu skarbowego, w którym znajduje się siedziba dotyczącej osoby prawnej.

To zeznanie należy sporządzić na urzędowych formularzach, określonych w § 6 powołanego rozporządzenia, które to formularze można nabyć po cenie 2 hal. za arkusz w Ekonomacie krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie (plac Cłowy l. 1) oraz we wszystkich galicyjskich Urzędach podatkowych z wyjątkiem lwowskich. Zeznania sporządzone nie na formularzach urzędowych władza skarbową nie przyjmie.

Dokładniejsze wskazówki co do treści i formy zeznań zawiera rozporządzenie ministerjalne, powołane na wstępie. Odbitki tegoż po cenie 20 hal. za sztukę nabyć można w Ekonomacie krajowej Dyrekcji skarbu oraz w Urzędach podatkowych z wyjątkiem lwowskich.

W razie nieprzedłożenia zeznania w przepisany terminie zastosowany będzie § 80 ustawy o należnościowej z 9 lutego 1850, Dz. u. p. Nr. 50 w ten sposób, iż przez cały okres dziesięcioletni, na który wymiar należności ekwiwalentowej nastąpi, pobierać się będzie tę należność w dwukrotnej wysokości.

W myśl § 3 powołanego rozporządze-

nia ministerjalnego mają osoby prawne, którym wedle ustawy przysługuje zupełne lub częściowe uwolnienie od należności ekwiwalentowej, wykazać władzy skarbowej tytuł uwolnienia i wyjednać uznanie tegoż.

C. k. galicyjska krajowa Dyrekcya skarbu.
Lwów, dnia 27 stycznia 1911.

Ч. 4844 911.

В справі еквівалентової належитости.

Дня 1 січня 1911 розпочало ся семє десятилітє еквівалентової належитости. З тої причини, а в цілі виміру згаданої належитости за час від 1 січня 1911 до кінця року 1920 зарядило Міністерство скарбу розпорядженєм з 10 жовтня 1910 В. з. д. ч. 186 що особи правні, обовязані до оплачуваня еквівалентової належитости мають найдалше до кінця цвітня 1911 предложити знанє (фасію) свого маєтку, а то після стану з 1 січня 1911. Особи, правні, які мають свій осідок у Львові вглядно в Кракові або в окрузі повітовоо суду С. II. у Львові вглядно повітовоо суду краківскоо, мають внести знанє в Уряді виміру належитости у Львові вглядно в Кракові; всі інші мають его внести в Дирекціі того скарбового округу в котрім находить ся осідок дотичнои правної особи.

То знанє належить зладити на урядових формулярах, поданих в § 6 згаданого розпорядженя, а сі формулярі можна набути по ціні 2 сот. за аркуш в Економаті краєвої Дирекції скарбу у Львові (площа Цлова ч. 1) і у всіх галицьких податкових урядах з виїмком львівських. Зізнань зладжених не на урядових формулярах скарбова власть не прийме.

Докладніші вказівки що до змісту і форми знань находить ся в міністерияльнім розпорядженю, наведенім на вступі. Відбитки тогож по ціні 20 с. т. за штуку можна набути в Економаті краєвої Дирекції скарбу і в податкових Урядах з виїмком львівських.

В разі непередложеня знаня в приписанім терміні буде приміненій § 80 закона о належитостях з 9 лютого 1850 В. з. д. ч. 50 в той спосіб що через цілий десятилітній період, на котрий вимір еквівалентової належитости наступить буде побирати ся належитість в двократній висоті.

Після § 3 наведеного розпорядженя міністерияльного мають особи правні, котрим після закона прислугоє цілковите або частинне увільненє від еквівалентової належитости, вказати скарбовій власті титул увільненя і виднати узнанє тогож. Ц. к. галицька краєва Дирекція скарбу.
Львів, дня 27 січня 1911.

Doniesienia prywatne.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie.

L. 143.III. (2)

(2393 2-2)

Rozpisanie budowy.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie zamierza rozdać w drodze ogólnego przetargu wykonanie robót budowlanych z okazji budowy ekspozytury ruchu na stacji kolejowej w Drohobyczu.

Koszta robót budowlanych, przeznaczonych do rozdania za ryczałtową sumę obliczone są w przybliżeniu na 13 580 koron, t. j. trzynaście tysięcy pięćset osmdziesiąt koron.

Należyce ostemplowane oferty na wspomniane roboty, które wykonane być mają do 1 września 1911 należy wnieść wyłącznie tylko na przepisanych na ten cel formularzach w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie budowy ekspozytury ruchu na stacji kolejowej w Drohobyczu“ najdalej do 15 marca 1911, 12 godzina w południe, w protokole podawczym podpisanej c. k. Dyrekcji kolei państwowych lub też przysłać ją pocztą jako poleczone przesyłki, tak, żeby w oznaczonym terminie tamże nadeszły.

Do oferty należy załączyć:

A) plan projekcyjny i sytuacyjny;

B) przedmiar;

C) cennik;

D) ogólne warunki dla oddania i wykonania robót budowlanych c. k. Zarządu kolei państwowych (Nakład 1910);

E) szczegółowe warunki dla wykonywania robót nadtorowych c. k. Zarządu kolei państwowych (Nakład 1904);

F) warunki dotyczące wnoszenia ofert na określone wyżej roboty.

Ofereenci są zobowiązani wszystkie wyżej wymienione alegaty podpisać, a każdy normalny arkusz tychże zaopatrzyć stemplem na 1 koronę. Alegaty, jak niemniej pouczenie o obowiązkach opłaty stempli i należności, ciężących na oferencie względnie na przedsiębiorcy, zawierającym umowę z c. k. Skarbem przy rozdawnictwie dostaw i robót państwowych otrzymać można w gmachu c. k. Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, III. p. drzwi 309.

Otwarcie wniesionych lub nadesłanych ofert, przy którym obecni być mogą oferenci, nastąpi 15 marca 1911 o godzinie 1 po południu.

Wadium, które w razie przyjęcia oferty s'użyje ma jako kaucya, wynosi 700 koron (siedmset koron), złożony je zaś należy w kasie podpisanej c. k. Dyrekcji kolei państwowych równocześnie z wniesieniem lub nadesłaniem ofert, co do których oferenci pozostają w słowie do 1 kwietnia 1911 włącznie i w ciągu tego czasokresu nastąpi też oddanie robót.

Oferty wniesione nie na przepisanych formularzach lub też nie odpowiadające warunkom rozpisania, dalej oferty, na których zabezpieczenie nie złożono wadium, wreszcie oferty nadeszłe po upływie terminu wniesienia nie będą uwzględnione.

Lwów, w lutym 1911.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie.

„Meister der Farbe“

oryginalne reprodukcje międzynarodowych malarzy
kompletne roczniki 1906, 1908, 1909

poleca

po wyjątkowo niskich cenach
ST. SOKOŁOWSKI Lwów, pasaż Hausmana.

PROSPEKT NA ROK 1911.

Tygodnik Mód i Powieści

Pismo ilustrowane dla kobiet

Rok wydawnictwa 51

W ciągu półwiekowego z górą istnienia „Tygodnik Mód i Powieści“ zdobył sobie stanowisko

uczciwego doradcy kobiety polskiej i jej domowego ogniska.

By się utrzymać na tem zaszczytnym, usilną pracą zdobytem stanowisku, nie szcędzimy starań i zachodów. Strzegąc czujnie skarbów tradycyi narodowej i rodzinnej, „Tygodnik Mód i Powieści“, pomny hasła

z żywymi trzeba naprzód iść,

pilnie śledzi wszystkie objawy życia nowoczesnego, wszystkie zmiany i przeobrażenia, jakie w niem zachodzą.

Dział powieści tłumaczonych będzie prowadzony, jak dotychczas, z wielką starannością, a przekłady powierzone tylko wytwornym piórom literackim.

dają. Nie zaniedbamy żadnych wysiłków, aby „Tygodnik Mód i Powieści“ był zawsze

Najpełniejszym organem domowego ogniska kobiety polskiej, jej potrzeb — duchowych i praktycznych. —

Wszystko co się dotyczy życia niewieściego znajdzie w „Tygodniku Mód i Powieści“ dokładne i rozważne oświetlenie.

Udało nam się pozyskać nową powieść znakomitego poety Wiktora Gomulickiego pod tytułem

„Na rozłogach białoruskich“,

której druk rozpoczniemy od 1 stycznia 1911 r.

Znany i przez nasze Czytelniczki tak lubiany powieściopisarz Stanisław Ostrowski ofiarował nam ostatnią swą pracę p. t.

„O czem pieśń dotąd gwarzy“,

osnutą na tle historycznym z czasów Księstwa Warszawskiego.

Ceniąca autorka, odczuwająca tak głęboko duszę i serce kobiece, Ostoja (Józefa Sawicka) skreśliła dla „Tygodnika Mód i Powieści“ dłuższą nowelę p. t.

„Spóźnione szczęście“.

W tece redakcyjnej posiadamy utwory Emmy Jerleńskiej-Dmochowskiej, Jadwigi Marciniowskiej, Macieja Wierzbickiego, Eugenii Żmijewskiej i wielu innych.

Prócz artykułów treści literackiej i artystycznej, „Tygodnik Mód i Powieści“ stale uprawia następujące rubryki:

Dział pracy społecznej, obznajmający Czytelniczki z działalnością w tym kierunku w kraju i zagranicą, z głównym naciskiem na uczestnictwo w tej pracy kobiet.

Zdrowie — klejnot życia popularne wskazówki znanego lekarza i uczonego dr. Henryka Nusbauma, nieoceniony poradnik w życiu praktycznym. **Wiadomości medyczne**, niezbędne dla każdej kobiety. Apteka domowa. Ratownictwo.

Hygiena dziecka rady dla matek, według ostatnich postępów wiedzy, — pióra doświadczonej specjalistki od chorób dziecięcych dr. Matyldy Biehlerowej.

Pedagogika z bezpośrednim współudziałem pp. Szyełówny A. i Chrzyszczewskiej J., oraz rady, wskazówki informacyjne, czerpane w wybornych źródłach pedagogicznych.

Porady prawne praktyczne wskazówki o prawach i obowiązkach kobiet wobec panującego ustawodawstwa, ważne dla tych zwłaszcza kobiet, które żyją i pracują samodzielnie. — referować będzie p. Ignacy Baliński, zapewniając swym poważnym imieniem i doskonałą firmą literacką solidne traktowanie kwestyi.

Odkrycia i wynalazki ostatniej doby będą wyjaśniali pp. Dyakowski, Umiański W., Libański E. i inni.

Dział mód i strojów

będzie prowadzony z najsłabliwszą troskliwością. Bezpośrednie stosunki z Paryżem, Londynem i Wiedniem pozwalają nam dostarczać naszym Czytelniczkom najszybciej i najdokładniej

wzorów i informacji o wszystkich zmianach i fluktuacjach mody.

Dział mód i strojów kobiecych

ilustrowany bardzo obficie przynosić będzie nowości sezonowe czerpane z najlepszych źródeł paryskich.

Tablice z krojami dodawane jak dotąd systematycznie oddawać będą praktyczne usługi naszym Czytelniczkom.

Fasony według miary na każde zamówienie dostarcza dla prenumeratorek „Tygodnika“ za niewielką opłatą pracownia p. Gateckiej, której krój zadawalnia dotąd zawsze wszystkie wymagania.

Ubrania dzieciinne i dla młodych panienek otoczmy szczególną pieczą, na początku każdego sezonu stosownie do zmian pory roku i jej wymagań, umieszczając odpowiednie wzory. **Stałe korespondentki nasze w Paryżu, Wiedniu i Londynie** jak dotąd tak i nadal obznajmiać szybko nas będą nie tylko z tem co modne, ale również z tem co ładne, praktyczne i możliwe w naszych warunkach do stosowania.

Mody męskie dla dopełnienia esłeksztatu potrzeb domowych będziemy dawali odtąd systematycznie raz na kwartał.

Bezpłatne premium „TYGODNIKA MÓD I POWIEŚCI“. — W polskim języku brakło dotychczas książki, poświęconej fachowo i rzeczowo sprawom domowego ogniska. Podejmujemy to wydawnictwo, które nieść będzie nagłówek

„Nasz Dom“

przy współudziale najlepszych sił zawodowych i literackich. Najwięksi z żyjących powieściopisarzy polskich ofiarowali nam swoją pracę. Henryk Sienkiewicz napisał: SŁOWO WSTĘPNE, Bolesław Prus artykuł: O CHARAKTERZE.

Dział ogrodniczy, który jak dotąd prowadzi p. M. Nagay, a p. Schön-pracą, zawierać będzie wszelkie wiadomości i porady, zarówno dotyczące: miejskiego ogrodu, jak sadu, inspektów i piwnicy, oraz hodowli roślin pokojowych, zakładania balkonów, zdobienia dziedzińców i t. p.

Szereg artykułów p. t.:

Magia piękności p. Józefa Jankowskiego podsunie naszym Czytelniczkom wiele tematów z dziedziny duchowego doskonalenia się.

Dział gospodarczy w mieście i na wsi ze szczególną starannością traktowany, prowadzony będzie przez dwie najznakomitsze na tem polu specjalistki, autorki licznych dzieł kucharskich, mianowicie przez pp. Paulinę Szumlańską i Martę Norkowską, która swoje współpracownictwo wyłączenie i jedynie „Tygodnikowi Mód i Powieści“ przyrzekła. **Dział porad gospodarstwa wiejskiego** powierzamy staraniom p. Henikowskiej, znanaj dzielnej gospodyni. W dziale tym uwzględnić będziemy nie tylko przepisy sezonowe, ale kształt gospodarstwa domowego. W ten sposób „Tygodnik Mód i Powieści“ wypełni lukę, jaka w pismach kobiecych dawała się tak silnie odczuć naszym paniom. Obok zwykłych porad kuchennych dział ten obejmować będzie:

Kuchnię jarską oraz licznijszych mającą zwolenników, oraz **Kuchnię dyetetyczną**.

Prócz tego w dalszym ciągu będziemy drukowali:

Obiady na dwoje. OBIADY GOTOWANE NA MAŁEJ GAZOWEJ KUCHENCE. — Przepisy „Dobrych Gospodyń“ łaskawie nam nadsyłane z różnych okolic kraju.

Stosując się do życzeń naszych Czytelniczek, szczególną uwagę zwracamy na **dział Robót ręcznych** Koronczarstwo, hafty wypukłe i płaskie, point Richelleu, aplikacje, wyszywanie na kanwie i tiulu etc. etc.

Chcąc wypełnić brak dobrych wzorów, który dotąd sami dotkliwie odczuwaliśmy, ze względu na potrzeby naszych Sz. Czytelniczek, weszliśmy w porozumienie ze

Szkołą sztuki dekoracyjnej pp. Duninówny i Chalusa stale odtąd otoczą one swą opieką dział wzorów do naszych robót. Współpracownictwo p. Chalusa pozyskaliśmy wyłącznie i jedynie dla naszego piśma. Panna Chalusa, wychowanka szkoły sławnego prof. Grasseta w Paryżu prowadzić będzie również w „Tygodniku Mód i Powieści“

Dział monogramów uwzględniając w rysunkach i ornamentyce jak naj-usilniej motywy swojskie.

Celem dokładniejszego obznajmienia naszych Czytelniczek z wzorami artystycznymi do robót ręcznych, będziemy dla nich urządzali

Specyalne wystawy tychże wzorów w lokalu redakcyi.

Każdej Czytelniczce przysługuje prawo zamawiania wzorów do monogramów. Tak samo we wszelkiej innej potrzebie każda Czytelniczka znajdzie w „Tygodniku“ chętnego informatora i uczciwego doradcę. Dział

Odpowiedzi od Redakcyi, jedyny co do swoich rozmiarów potrzebie, zacieśniając między Czytelniczkami a piśmem węzły rzetelnej, szczerzej zyczliwości i sympatyi. Każde pytanie, wątpliwość czy troska znajdują słowa wyjaśnienia i otuchy.

By zaś ten bezpośredni stosunek Czytelniczek do piśma jeszcze silniej ożywić, zamierzamy urządzić szereg **KONKURSÓW**, do których powołamy nasze prenumeratorki, ofiarując im piękne cenne i użyteczne nagrody. Ponieważ zaś konkursy te obejmować będą najróżnorodniejsze działy pracy i zajęć kobiecych, nie wątpimy, że w każdym domu polskim obudzą zainteresowanie.

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu
Najlepsze nasiona

Godpodarcze, Leśne, Warzywne, Kwiatowe
z gwarancją czystości i siły kiełkowania.

Drzewka owocowe i ozdobne, Krzewy, Róże pienne i krzaczaste
oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres ogrodnictwa i rolnictwa.
Towar doborowy. Ceny niskie. Cenniki i specjalne oferty wysyłam opł. tnie.
E. FREEGE. — KRAKÓW.

Bracia Tercyarze
w Przytulni ku ubogich brata Alberta
we Lwowie, ul. Kleparowska 15,
wykonują w razie potrzeby wszelkie naprawy mebli giętych; wy-
rabiają łóżka, ławki, łóżeczka, łóżeczka, łóżeczka, łóżeczka, łóżeczka,
kowane. Na zlecenie zabierają meble do napra-
wy i naprawione odsyłają.

Nakładem c. k. Namiestnictwa
wydany

SZYMATYZM

Królestwo Galicyi i Lodomerji

wraz

z Wiadomościem Ks. Krakowskiem

na rok

1911

można nabyć w Ekspedycji „Gazety
Lwowskiej“ w Lwowie, ul. Czarnieckiego
1. 12, po cenie 7 kor., na prowinc-
ję z przesyłką pocztową (za fra-
chtem 7 kor. 80 hal., dla c. k.
Urzędów 7 kor. 20 hal. Szema-
tyzm za zaliczką nie wysyła się.

Przyjemność z pożytkiem

i dobrym obywatelskim uczynkiem
połączy każdy, kto nabędzie zajmującą nowość:

„BALON DRZYMAŁY“.

Ponieważ 40% z rozsprzedaży
„BALONU DRZYMAŁY“

mającego na celu krzewienie polskiej wynalazczo-
ści, przeznaczył autor na fundusz wystawowy i za-
pomogowy „Związku Wynalazców Polskich“ — przeto
Biuro dzienników St. Sokołowskiego, pragnąc przyjść
w pomoc usiłowaniam wynalazców polskich, zgodziło
się na prośbę ich Związku i przyjmuje zamówienia
na „Balon Drzymały“ stanowiący przyjemną a po-
żyteczną rozrywkę dla każdego.

Kto więc chce nabyć „Balon Drzymały“, a zarazem
przeznaczyć się w ten sposób ku poparciu wystawy
wynalazków polskich, na której cel przeznaczono
40% z rozsprzedaży tej nowości — otrzyma „Balon
Drzymały“ o ile możności najbliższą pocztą, jeżeli
nadeszłe 2 kor. pod adresem: Biuro dzienników
St. Sokołowskiego we Lwowie, pasaż Hausmana.

Precz z kałamarzami!

Wieczne pióro

nowość, elegancje, trwałe, zawsze w pogo-
towie, pisze jednym napełnieniem 500 wy-
razów, każdemu niezbędne.

Do nabycia w biurze dzienników Płohna,
Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 5, po 80 hal.,
z przesyłką poleconą 1 kor. 25 hal., za za-
liczką o 20 hal. więcej.

Am 8 November 1909 erschien in den
hiesigen Blättern eine mit „Warnung“
überschriebene Notiz, in welcher wir
bekannt gaben, dass Norbert Ehrlich mit
unserer Firma nichts zu tun habe.

Wir nehmen nun keinen Anstand zu
erklären, dass wir durch diese Ver-
lautbarung der Ehre des Herrn Norbert
ERLICH in keiner Weise nahe treten
wollten.

Pathe Freres.

Wien, I. Kolowratring 9.

TARYFA FRACHTOWA

ze Lwowa do wszystkich stacyj
kolejowych w Galicyi i Bukowinie

przez **M. FISCHLERA**

Cena 2 kor., z przesyłką pocztową 2 kor. 10 hal., za
pobranie 2 kor. 55 hal.

Główny skład: Biuro **ST. SOKOŁOWSKIEGO**
Lwów, pasaż Hausmana 9.

C. k. uprzyw. austriacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu.

Ogłoszenie.

Na nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu akcjonariuszów c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu
i przemysłu odbytem we Wiedniu dnia 2 marca b. r. postanowiono podwyższyć kapitał akcyjny z 120 milionów na
150 milionów koron, przez wydanie 93.750 na okaziciela opiewających akcji po K 320 wartości nominalnej. upra-
wnionych do udziału w zyskach począwszy od 1 stycznia 1911, przyczem uchwalono przyznać prawo poboru dwu
trzecich części nowych akcji posiadaczom obecnie w obiegu się znajdujących 375.000 sztuk akcji, a jednej trzeciej
części założycielom Zakładu kredytowego na warunkach ustalić się mających przez Radę zawiadowczą.

W wykonaniu tej uchwały ogłasza się niniejszem następujące warunki wykonania

prawa poboru:
A) posiadaczom akcji Zakładu kredytowego, względnie posiadaczom zastępujących te
akcje dowodów depozytowych, oraz założycielom Zakładu ofiaruje się nowe akcje stoso-
wne do ich praw poboru

po kursie 610 koron za sztukę,

B) posiadaczom obecnie w obiegu znajdujących się akcji, wzgl. dowodów depozyto-
wych, przysznaje się prawo poboru

jednej nowej akcji na każde sześć sztuk dawnych akcji,

pryczem udzaki akcji nie będą uwzględnione.
Prawo poboru należy zgłosić pod grozą utraty tegoż w czasie

od poniedziałku 6 do środy 15 marca 1911 włącznie:

we Wiedniu w likwidaturze Zakładu (I, Am Hof 6) codziennie z wyjątkiem nie-
dział i świąt od godziny 9—12 przed południem;
w Bozen, Bregencyi, Bernie, Feldkirch, Gablonz, Gorycyi, Innsbrucku, Karls-
badzie, Klagenfurcie, Lublanie, Lwowie, Ostrawie mor., Olomuńcu, Poli, Pradze,
Reichenbergu, Cieplicach, Tryeście, Opawie i Warnsdorfie we Filjach Zakładu;
w Budapeszcie w Węgierskim Powszechnym Banku Kredytowym;
w Berlinie w Direktion der Disconto Gesellschaft, w domach bankowych S. Bleich-
röder i Mendelssohn & Co i w Banku für Handel und Industrie;
we Wrocławiu w Schlesinger Bankverein lub u E. Heimana;
w Dreźnie w Allgemeine Deutsche Credit Anstalt, Abt. Dresden;
w Frankfurcie nad Menem w Direktion der Disconto Gesellschaft i w filii
Banku für Handel und Industrie;
w Hamburgu w Norddeutsche Bank in Hamburg i w domach bankowych L. Beh-
rens & Söhne, M. M. Warburg & Co;
w Kolonii w domu bankowym Sal. Oppenheim jun. & Co;
w Lipsku w Allgemeine Deutsche Credit Anstalt;
w Monachium w Bayerische Hypotheken und Wechselbank i w domu bankowym
Merck, Bink & Co.

Zgłoszenie prawa poboru ma nastąpić przez złożenie piaszczy dawnych akcji, wzgl.
dowodów depozytowych, we Wiedniu za pojedynczymi konsygnacjami, we wszystkich zaś
innych miejscach za podwójnymi konsygnacjami, które wydaje się w miejscach zgłoszenia

We Wiedniu, dnia 5 marca 1911.

i na których należy wypisać w arytmetycznym porządku numery zgłoszonych akcji wzgl.
dowodów depozytowych.

Na dowód złożenia akcji względnie listów depozytowych, otrzyma deponent pisemne
potwierdzenie, a następnie po 8 dniach za zwrotem tegoż złożone akcje, wzgl. dowody
depozytowe, zaopatrzone w pieczęć uwidaczniającą wykonanie prawa poboru. W liście tym
potwierdzone będzie dalej odbiór złożonego zadatku (ad punkt D) i zostanie uwidoczniiony
zwrot złożonych akcji przez wyciśnięcie odpowiedniej pieczęci.

C) Założyciele Zakładu kredytowego mają zgłosić przysługujące każdemu z nich w sto-
sunku do pierwotnego udziału, prawo poboru pod grozą utraty tegoż

od poniedziałku 6 do środy 15 marca b. r. włącznie,

(z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny 9—12 w Dyrekcji c. k. uprzyw. austriackiego
Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Wiedniu, I, Am Hof 6, za przedłoże-
niem dowodów na to, że są założycielami Zakładu, względnie że są prawnymi następcami
założycieli, oraz za przedłożeniem dokumentów udowadniających wysokość pierwotnego
udziału. Na dowód złożenia tych dokumentów oraz zadatku, otrzymają desponenci listowne
potwierdzenie odbioru.

Osoby zgłaszające się jako założyciele lub następcy założycieli otrzymają do dnia 27
marca 1911 zawiadomienie o ilości przydzielonych im nowych akcji, oczywiście o ile pre-
dłożone dokumenty będą stanowiły dostateczny dowód na stwierdzenie praw poboru wy-
sokości tychże praw.

D) Tak akcjonariusze jak i założyciele mają złożyć przy zgłoszeniu prawa poboru
pod grozą utraty tegoż tytułem zadatku kwotę K. 200.— wraz z 5% od 1 stycznia 1911
aż do dnia zapłaty na każdą złożoną akcję. Reszta w kwocie K. 410.— wraz z 5% od
dnia 1 stycznia 1911 aż do dnia zapłaty, ma być złożona naraz najdalej do dnia 31
maja 1911 pod grozą utraty prawa poboru oraz złożonego zadatku w kwocie 200 koron.
Zapłata reszty może nastąpić tylko w tem miejscu, gdzie złożony został zadatek. Akcje
pełno wpłacone mogą być podjęte w dniach oznaczonych przez kasę miejsce zgłoszenia za
zwrotem potwierdzenia opisanego pod B) względnie potwierdzenia i uwiadomienia opisa-
nego pod C).

W miejscach zgłoszenia w Niemczech będą wydane uprawnionym do poboru akcje
zaopatrzone w stemple niemieckie; kosztu tego ostemplowania ponoszą uprawnieni. Za to
nie będą im policzone koszty wymieni mających not (Schlussnoten).

Po wyjściu nowych akcji, postawiony będzie wniosek na kotowanie tych akcji na
tych wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych, na których obecne akcje są notowane.

C. k. uprzyw. austriacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu.

DROBNE OGŁOSZENIA

od wyrazu petitem 3 halerze, tłustym
petitem 4 halerze.

Salon mód dziecięcych, z przyczyn fami-
lijnych, na sprzedaż. Długoletnia renoma, pier-
wszorządna klientela. Zgłoszenia „Dzieci“ biuro
Plohna, Lwów.

Do najęcia ul. Asnyka l. 7, na I. pię-
trze: Cztery pokoje, przed-
pokój, kuchnia, balkon. Elektryczne urzą-
dzenie. Blizsza wiadomość tamże na II. pię-
trze po prawej, lub w Redakcyi „Gazety
Lwowskiej“ od 12 do 4 po południu.

Lwów, ul. Hetmańska 4.
Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski
JULIANA DĄBROWSKIEGO
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.
Zlecenia załatwiać można pocztą i przez kore-
spondencyę

Dowodem pożyteczności o-
winiętych obcych wyrazów o-
kolo wzniesić tysiące wyrazów
obcych i łacińskich przysłów i
sentencji w polskiej mowie u-
żywanym wraz z ich dokładnym
objaśnieniem jest tego szybkie
wyczerpanie się i wyłączenie obce-
nie w nowym porządku, dra-
gim wydaniu. Wskazanie wszystkich
księgarń do nabycia i u ma-
kładcy Stanisława Köhlera, księ-
garza we Lwowie. — Wycelka
franko za nadstaniem 2 koron
18 h. Cena 1 k. 80 h.

Stampilie kauczukowe
i metalowe

dla c. k. sądów, starostw,
urzędów podatkowych i t. p.,
numeratory wraz z dato-
wnikami do prezentowania
aktów, marki pieczętkowane,
obcegi do plomb, wykonuje
najtaniej

MAKS GLASERMAN, rytownik,
Lwów, ul. Sykstuska 19, telefon 1585,
odznaczony medalem rządowym.
Cenniki bezpłatnie.

Bez konkurencji!

Kompletne SYPIALNIE masywne, gięte,
politurowane na mahoń, orzech, jawor
i dąb po kor. 370, 410, 480, 550, 650
i wyżej

poleca na najdogodniejsze spłaty

Józef Schuster

skład mebli dywanów i pościeli
Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 5.

Wiedeński Bank Związkowy we Wiedniu.**41. Zwyczajne****Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszy**

odbędzie się

dnia 4 kwietnia 1911 o godzinie 11 przed południem
we Wiedniu I. Herrengasse 8.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej.
2. Sprawozdanie cenzorów o zamknięciach rachunkowych za rok 1910 i uchwała co do przyjęcia zamknięć rachunkowych.
3. Uchwała co do rozdziału zysku za rok 1910 (§ 59 lit. c. stat.).
4. Wniosek na zmianę §§ 62, 63, 65 i 66 statutow.
5. Wybory członków Rady zawiadowczej.
6. Wybory Kolegium cenzorów i członków Rad zawiadowczych zakładów filialnych.

W myśl § 47 statutu mają tylko ci akcyonariusze prawo gło-
sowania na Walnem Zgromadzeniu, którzy najpóźniej na dni 14
przed Walnem Zgromadzeniem złożą najmniej 25 sztuk akcji z ku-
ponami w kasie Banku lub w miejscu przez Radę zawiadowczą
w tym celu wyznaczonym.

Każde 25 sztuk akcyi dają prawo do jednego głosu (§ 48 sta-
tutu). Uprasza się w obec tego uprawnionych do głosowania pp.
akcyonaryuszy, aby swoje akcyje wraz z kuponami złożyli najpóźniej
dnia 21 marca b r :

we Wiedniu w likwidaturze (I, Herrengasse 8);

w Aussig n. Ł., Białej, Bernie, Bozen, Budapeszcie,
Budziejowicach, Celowcu, Cieplicach, Cieszynie, Czernio-
wcach, Friedek Mistek, Gracu, Innsbrucku, Karlsbadzie,
Karniowie, Konstantynopolu, Krakowie, Lwowie, Marien-
badzie, Meranie, Nowosielicach, Pardubicach, Pilźnie cze-
skim, Pradze, Prościejowie, Przemyślu, St. Pölten, Tar-
nowie, Villach, Wiener Neustadt, Zagrzebiu i Zwittau we
filiach Wiedeńskiego Banku Związkowego;

w Tryeście w Banka Commerciale Triestina;

w Berlinie w Deutsche Bank i Dresdner Bank;

Wiedeń, dnia 2 marca 1911.

w Dreźnie w Dresdner Bank i Deutsche Bank Filiale Dresden;
w Frankfurcie n. M. w Deutsche Vereinsbank, w Deutsche
Bank Filiale Frankfurt i w Dresdner Bank;
w Genewie w Société de Crédit Suisse i Schweiz. Bank Ve-
rein;

w Sztutgarcie we Wirtembergische Vereinsbank;
w Zurychu we Schweiz. Kreditanstalt i Schweiz Bankverein;
w Monachium w Deutsche Bank Filiale München i Filiale
der Dresdner Bank;
w Bazylei w Schweiz. Kreditanstalt, w Schweiz. Bankverein
i Tow. Akc. Speyer & Comp.

Akcyje należy składać uporządkowane według numerów i spi-
sane na własnoręcznie przez składającego podpisanych konsygnacy-
ach, a mianowicie w likwidaturze we Wiedniu na dwu, w innych
miejscach na trzech konsygnacyach. Jeden egzemplarz konsygnacji
wraz z potwierdzeniem odbioru akcyi zwraca się składającemu, przy
równoczesnem wręczeniu mu po myśli § 55 statutow karty ucze-
stnictwa na Walne Zgromadzenie, opiewającej na nazwisko osoby,
składającej akcyje i ważnej tylko dla niej, względnie dla jej należy-
cie wylegitymowanego pełnomocnika.

Wiedeński Bank Związkowy.